

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18 w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, plac 23-go Stycznia 8/10 w Gdyni, ulica 10 Lutego nr. 15. — w Inowrocławiu, ul. Toruńska 26.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicą 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 61.

BYDGOSZCZ, piątek dnia 16 marca 1934 r.

Rok XXVIII.

Przed widmem głodu i nędzy.

Ciężkie warunki pracy emigrantów we Francji.

Paryż, w marcu.

Przed miesiącem sygnalizowaliśmy projekt nowej ustawy w sprawie zarobkowania pracowników obcego pochodzenia we Francji. Chodziło o zabezpieczenie rynku pracy dla własnych obywateli — i w tym celu przewidywano specjalny podatek, pobierany od tych przemysłowców, którzy zatrudniają robotników nie naturalizowanych we Francji. Ustawa wywołała zaniepokojenie i cały szereg niekorzystnych komentarzy nie tylko wśród bezpośrednio zainteresowanych, ale także na łamach prasy przemysłowej. Podkreślono, że w całym wielkim zakresie poszczególnych działów francuskiego przemysłu, robotnicy cudzoziemscy, zwłaszcza górnicy polscy, są prosto nie do zastąpienia. Liczono się również z faktem, że silne rozgoryczenie, panujące wśród mas obcych pracowników, udzielił się także robotnikom francuskim, co mogłoby doprowadzić do poważnych zaburzeń w normalnym funkcjonowaniu całej maszyny gospodarczej. Z drugiej strony zwracano uwagę na trudności międzynarodowe, których podłożem stałyby się kwestje związane z egzystencją tysięcy rzesz emigranckich we Francji.

Prasa lewicowa zaznaczała bardzo słusznie, że albo nie należało wogóle sprowadzać robotników cudzoziemskich, albo, jeżeli się ich już ściągnęło z Polski lub Włoch — to nie można tych ludzi traktować jedynie i wyłącznie jako „materiał dobrej koniunktury“.

Mimo to jednak ustawa przeszła w izbie silną większością. Operowano dosyć demagogicznym hasłem, że „nie wolno zatrudniać obcych, gdy zaczyna brakować pracy dla swoich“. Uchwalony w dniu 27 lutego artykuł 9 bis, przewiduje bardzo wielki, bo wynoszący 10 proc. podatek przemysłowy od plac tych robotników cudzoziemskich, którzy zamieszkują mniej niż 10 lat terytorium francuskie. Ustawa poszła do senatu, który ją odrzucił zaraz w pierwszym czytaniu. Natomiast izba przyjęła po raz drugi projekt — i niestety, według wszelkiego prawdopodobieństwa wejdzie on w życie.

Bez pracy i bez środków do życia.

Skutki przyszłej ustawy zaczyna się odczuwać już teraz. Szereg pracodawców wypowiada pracę cudzoziemcom, inni zaś odbijają sobie w tej chwili owe przyszłe 10%, redukując pensje i wynagrodzenia za pracę. Następstwem tego rodzaju stanu rzeczy jest stale wzrastające bezrobocie i zmniejszająca się ilość robotników cudzoziemskich we Francji. Spadek obcej ogólnej liczby siły roboczej we Francji idzie równomiernie z wzrastającym kryzysem: w 1931 r. było 1,267.000 pracowników obcych. W grudniu 1933 liczba ich spadła o 448.000 i wynosiła 819.000. Cyfra ta posiada w dalszym ciągu silne tendencje spadkowe.

Bezrobocie uderzyło wśród emigrantów także inteligencję pracującą, której we Francji jest dużo i której Polacy stanowią w porównaniu do innych narodów największy odsetek. Ilość naszych rodaków kończących szkoły we Francji była wybitna. Licząc się z możliwością powrotu do kraju — nie zmieniano obywatelstwa polskiego a nawet optowano na rzecz Polski. Dzisiaj znajdują się oni w sytuacji wprost tragicznej. Jako cudzoziemcy nie mogą otrzymać karty

Konferencja trzech w Rzymie.

Dla Austrii Triest, dla Węgier Fiuma.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 15. 3. Jak donoszą z Rzymu, podczas wczorajszych rozmów porozumiewawczych Mussoliniego z Gömbösem i Dollfussem, Mussolini zaofiarował Austrii używanie wolnego portu Triestu, a Węgrom Fiumy (Rieka). Komunikaty o prowadzonych rozmowach są bardzo skąpe, podkreślają jedynie długość rozmów i bardzo serdeczny nastrój.

Pierwsza konferencja wszystkich trzech premierów odbędzie się w dniu dzisiejszym.

Prasa niemiecka śledzi rozmowy rzymskie z ogromnym zainteresowaniem

i zwraca uwagę, że bez udziału Niemiec wszelkie próby załatwienia kwestji nad-dunajskiej okażą się niemożliwe.

Jednocześnie Niemcy uderzyły w dziwnie serdeczny ton nietylko w stosunku do Małej Ententy, ile do Jugosławii, aby ją pozyskać dla swych planów politycznych. S. S.

Zniesienie zakazów prasowych.

Berlin, 15. 3. Jak donoszą urzędowo na skutek rozmów polsko-niemieckich o wzajemnym zaniechaniu agresji w dziedzinie prasowej oba państwa znoszą

DZIENNIK BYDGOSKI



wszelkie zakazy odnośnie do prasy. Zarówno prasa polska w Niemczech, jak i niemiecka w Polsce będzie dopuszczona bez żadnych ograniczeń. S. S.

Uchwalony przez sanację

projekt konstytucji w zmienionej formie w Senacie

Senat powołuje znawców prawa konstytucyjnego.

Warszawa, 15. 3. (tel. wł.) Na wczorajszym posiedzeniu senackiej komisji konstytucyjnej znalazła się sprawa projektu ustawy konstytucyjnej, która została uchwalona w Sejmie przez większość sanacyjną.

Sen. Głębiński (ND) zwrócił się do przewodniczącego z zapytaniem, czy w piśmie marszałka Sejmu jest zaznaczo-

ne, że ustawa została uchwalona wy-maganą większością t. j. przez 222 posłów. W dalszym ciągu swego przemówienia sen. Głębiński stawia zarzut marszałkowi Sejmu, iż własnowolnie poczynił zmiany w uchwalonym tekście Konstytucji. Przesłany Senatowi projekt ustawy nie zgadza się z uchwalonym oryginałem w kilku zasadniczych punk-

tach, a jak wiadomo zmiany może wprowadzać tylko Sejm. Zapytuje się więc, na jakiej podstawie zostały powyższe zmiany dokonane.

W odpowiedzi sen. Targowski stwierdził, iż w piśmie marszałka Sejmu niema widoczniejszej liczby posłów, głoszących za ustawą, jest tylko zawiadomienie o uchwale sejmowej:

Sen. Woźnicki (Kl. Lud.) ze swej strony stwierdza, że w projekcie sejmowym dokonano samowolnie zmiany przecinków i średników, co zmienia sens ustawy.

W tym samym duchu przemawiała sen. Kluszyńska (PPS). Wnioski opozycji zostały odrzucone.

Sen. Głębiński zastrzegł się w końcu, iż przed dyskusją merytoryczną postawi wniosek w sprawie braku kompletu posłów przy uchwalaniu Konstytucji. Wniosek jego, aby w charakterze znawców konstytucyjnych powołać trzech profesorów: Komarnickiego, St. Starzyńskiego i M. Bobrzyńskiego został przez większość rządową przyjęty. Wniosek sen. Woźnickiego, aby w charakterze eksperta powołać jeszcze Macieja Rataja został odrzucony. Poza tymi trzema profesorami jako eksperci zostali powołani pp.: Sławek, Car i Makowski. Termin następnego posiedzenia komisji nie został wyznaczony.

Pacyfikacja Marokka ukończona.

Paryż, 15. 3. (tel. wł.) Jak donoszą z Marakiesz reszta buntowniczych plemion berberyjskich, pod wodzą Belkacem Rgadi po otoczeniu przez wojska francuskie poddała się. Tem samym armja francuska ma otwartą drogę do oceanu Atlantyckiego i akcja pacyfikacyjna w Marokku została szczęśliwie zakończona. S. S.

Przyjazd Gömbösa do Rzymu.



Powitanie Gömbösa na dworcu kolejowym w Rzymie odbyło się bardzo uroczystie. Premiera węgierskiego oczekiwał sam Mussolini. Wczoraj Gömbös złożył w Panteonie hołd prochom królów włoskich a następnie wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. W południe odbył konferencję z Mussolinim, a o godz. 18-ej został przyjęty przez Ojca świętego.

pracy, a wobec katastrofy gospodarczej w Rzeczypospolitej są w Polsce elementem niepożądanym.

Rozmiarów prawdziwej grozy dopełnia jeszcze fakt ogromnej, wprost nieproporcjonalnej drożyzny we Francji — i bardzo wysokiej stopy życiowej tutejszego społeczeństwa, które właściwie

mówiąc, o kryzysie w polskim tego słowa znaczeniu nie ma pojęcia. Ceny w samym Paryżu wzrosły w ciągu ostatnich czasów do tego stopnia, że stolica Francji jest najdroższym dzisiaj miastem Europy; według obliczeń statystycznych z grudnia 1933 r. koszty utrzymania w Paryżu są trzy razy większe,

aniżeli w najdroższym mieście polskiem — w Warszawie.

Kryzys w górnictwie.

O ile chodzi o pracowników fizycznych — to stosunkowo najlepiej i najdłużej walczyli z kryzysem i bezrobociem nasi rolnicy i górnicy. Pierwsi

trzymają się jeszcze. Przez wieś francuską przeszły podmuchy braku pracy, ale nie wyraża się on jak dotychczas w postaci zwalniania robotników polskich. Ci z pomiędzy rodaków, którzy odwiecznym instynktem wiedzeni zdobyli sobie kawałek ziemi na własność — mają się nawet całkiem nieźle. Natomiast znacznie gorzej jest wśród tych polskich „speców” we Francji, jakimi są górnicy, emigranci ze Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego.

Stanowili oni rodzaj arystokracji robotniczej, w dość fachowym naturalnie słowa tego znaczeniu. Jeszcze nie tak dawno poseł Wallach oświadczył w izbie, że „górnicy polscy w kopalniach północnych, są elementem niezastąpionym”. Stosunki jednak w przemyśle węglowym ulegają silnemu pogarszaniu a temsamem pogarsza się również dola naszych górników. Na murach Lens ukazały się już obwieszczenia, wzywające górników obcych, a więc przede wszystkim Polaków — do powrotu do kraju, gdyż zapotrzebowanie siły roboczej maleje z dnia na dzień. Prasa emigracyjna polska bije na alarm; jest nie dobrze.

Przyczyny zwrotu bezrobocia wśród górników związane są najściślej ze spadkiem produkcji węgla we Francji i walką o kontyngenty węgla obcego. Odgrywa tu poważną rolę import angielski.

Ponury obraz.

P. F. Miedziński, który na łamach „Narodowca” poświęcił kryzysowi wśród górników polskich szereg dobrze umotywowanych artykułów, zwraca uwagę na dumpinę angielski, podkopujący silnie francuskie kopalnie węgla. W roku 1933 r. mimo zmniejszenia popytu na rynku tutejszym przywieziono jeszcze 21.849 tysięcy ton węgla z zagranicy, czyli 30% spożycia wewnętrznego. Jednocześnie produkcja węgla spadła we Francji z 52,4 milionów ton w 1928 r. na 47 milj. ton w 1933 r. Odbiło się to natychmiast na redukcji pracowników w kopalniach. W ostatnim roku zwolniono definitywnie około 80.000 górników.

Najgorszym jest to, że na poprawę w kierunku zwiększenia zapotrzebowania pracy w związku ze wzrostem produkcji — wcale się nie zanosi. Kontyngenty przywozu węgla angielskiego zmniejszyć nie można, gdyż na każdą próbę odpowiada Londyn groźbą ograniczenia importu towarów francuskich. Z drugiej strony, o ile dawniej dostateczną ochroną rynku francuskiego przed węglem angielskim były wysokie ceny brytyjskie, o tyle teraz węgiel angielski loco Paryż kalkuluje się nawet taniej od francuskiego. Powód: spadek funta i premia eksportowa, przeciwstawiana drożyznie we Francji. Błędne koło, a raczej obręcz zaciskająca się coraz to silniej na szyi górnika polskiego.

Pisma emigracyjne donoszą o masowych zwalnianach górników; w ubiegłym tygodniu poseł Eward zapowiedział, iż według przewidywanych obliczeń ma nastąpić redukcja około 20.000 górników cudzoziemskich. Naturalnie, są to prawie wyłącznie Polacy.

Położenie tych ludzi będzie naprawdę tragiczne; oszczędności, stanowiące rodzaj rezerwy, wyczerpią się natychmiast zwłaszcza wobec stale wzrastającej drożyzny. Do kraju wracać niema pogo. O znalezieniu pracy w Belgii lub Kolumbii również niema mowy, tembardziej, że jak wspomnieliśmy już, nasi górnicy stanowią element wykwalifikowany i zmiana zawodu nie przychodzi im łatwo. Polityczne konsekwencje tych stosunków są oplakane. Z jednej strony ogromne a całkiem słuszne rozgoryczenie pod adresem polskich placówek we Francji, których działalność nosi charakter przeważnie tylko partyjno-propagandowy, dla tysięcy rzesz robotników polskich najzupełniej obojętny — z drugiej, kolosalne wprost wpływy komunizmu, zdobywającego wśród tych tak ciężko a niesłusznie dotkniętych ludzi całe zastępy zwolenników. Agitacja bolszewicka znajduje tutaj wyborne podłoże zwłaszcza wobec zainteresowania się odnośnych czynników w Moskwie „specami” polskimi; nasz górnik jest klasycznym typem kwalifikowanego robotnika, którego brak w kopalniach Zagłębia Donieckiego daje się tak dotkliwie odczuwać. Stąd pewne nadzieje na znalezienie pracy w Sowie-

Bliskie rozwiązanie tragicznej zagadki.

Wynik sekcji zwłok Prince'a. — Rewelacje jubilera. — Zmiany na ważnych stanowiskach policyjnych. — Związek między aferą Stawiskiego a zamordowaniem Prince'a.

Paryż, 15. 3. (PAT). Dzienniki przynoszą nową rewelację w sprawie związku, jaki zachodzi pomiędzy tragiczną śmiercią radcy Prince'a i aferą Stawiskiego.

Okazuje się, że w końcu grudnia r. ub. złożył radcy Prince'owi wizytę jeden ze znanych jubilerów i oświadczył, że w dniu 23 grudnia r. ub. Stawiski usiłował zastawić u niego większą kolekcję klej-

notów. Jubiler zaznaczył, że dał Stawiskiemu większy zadatek, dzięki czemu uzyskał szczegółowy opis klejnotów, jak również został poinformowany o miejscu, w którym się one znajdują. W parę dni później Stawiski uciekł i nie doręczył jubilerowi biżuterji. To właśnie zmusiło go do wniesienia skargi. Rozmowa jubilera z radcą Prince'm odbyła się w obecności adwokata.

Prince przyjął skargę oraz pozostawiony przez jubilera kwit na wspomniany zadatek. Ten właśnie kwit oraz protokół z deklaracją jubilera zostały skradzione z teatru zabitego Prince'a.

W tych warunkach zrozumiałe jest, że władze śledcze przywiązują olbrzymie znaczenie do wykrycia klejnotów Stawiskiego, gdyż przyczyni się to do ustalenia istotnych śladów morderców radcy Prince'a.

Urząd bezpieczeństwa przesłuchał dzisiaj 51-go z kolei świadka, którego nazwisko trzymane jest w tajemnicy. Świadkiem tym, według prasy, miał być wspomniany wyżej jubiler. Zapewne w związku z jego zeznaniami dokonano rewizji w jednej z willi podmiejskich, stanowiących własność członka jednego z domów gry w Paryżu, wielokrotnie wymienianego w aferze Stawiskiego. Naganiaczem tego klubu był m. in. Simonowicz, który w dniu dokonania morderstwa radcy Prince'a jechał z nim jednym pociągiem do Dijon. To zestawienie faktów dało władzom śledczym i prasie powód do zwrócenia specjalnej uwagi na zeznania tego świadka.

Prasa, donosząc o powyższych szczegółach, wyraża opinię, że ruch, jaki panował w urzędzie śledczym, dokąd był wezwany m. in. ekspert od oceny klejnotów, każe przypuszczać, iż stoimy wobec bliskiego rozwiązania tragicznej zagadki.

Paryż, 15. 3. (PAT). Wczoraj nastąpiła nominacja nowego dyrektora Sureté Generale. Został nim, na żądanie ministra Spraw Wewnętrznych Sarraut, Berthein, który ma poważne doświadczenie administracyjne i współpracował z ministrem Sarraut od kilka lat jako szef gabinetu w Ministerstwie Kolonii, Marynarki, Prezydium Rady Ministrów, a ostatnio w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych.

Jednocześnie z tą nominacją nastąpiła zmiana na stanowisku dyrektora urzędu śledczego. Dotychczasowy dyrektor Guichard, który już przedtem zgłosił pójście na emeryturę zmuszony był ustąpić ze swego stanowiska. Następcy jego dotychczas nie mianowano. Nagłe ustąpienie Guicharda spowodowane jest jego licznymi przedczeniami, zagubieniem dokumentów i niedoręczeniem wezwań sędziego śledczego z Bayonne byłym ministrem Dalimier i Durandowi.

7-miu lekarzy specjalistów dokonało dziś w instytucie medycyny sądowej ponownej sekcji zwłok radcy Prince'a. Dr. Paul stwierdził w imieniu ekspertów, że 1. Radca Prince jeszcze żył, gdy rzucono go pod pociąg. 2. Śmierć Prince'a nastąpiła wskutek przejechania go przez pociąg. 3. Rany szarpane Prince otrzymał jeszcze przed śmiercią. Badania płuc i nerek wykazały, iż Prince był zatruty gazami, co spowodowało głębokie znieczulenie całego organizmu.

100 osób zginęło.

Londyn, 15. 3. (tel. wł.). Jak donoszą z Nowego Jorku na Salwadorze w pobliżu miasta Libertad nastąpiła eksplozja dynamitu w czasie której 100 ludzi zginęło. E. S.

W Sejmie zapanowała cisza. Senat kończy swe prace.

Warszawa, 15. 3. (Tel. wł.). W związku z zakończeniem prac Sejmu, uchwaleniem budżetu, ustawy skarbowej i pełnomocnictw dla rządu, marszałek Sejmu dr. Świątalski był wczoraj przyjęty przez Pana Prezydenta, którego poinformował o pracach Sejmu w bieżącej sesji zwyczajnej i budżetowej.

Po ostatnim posiedzeniu sejmowym, w Sejmie panuje zupełna cisza. Punkt ciężkości i zainteresowań przeniósł się do sali Senatu.

Najbliższe plenarne posiedzenie Senatu odbędzie się w dniu dzisiejszym. Porządek obrad obejmuje aż 23 punkty. Są to wyłącznie sprawy drobne lub też ratyfikacje międzynarodowych umów. Najważniejszą sprawą porządku dzien-

nego będzie sprawozdanie komisji skarbowo-budżetowej o projekcie ustawy ordynacji podatkowej.

Wczoraj obradowały również komisje senackie skarbowo-budżetowa, gospodarczo-społeczna, prawnicza i spraw zagranicznych.

Komisje te przyjęły bez zmian szereg projektów ustaw, uchwalonych przez Sejm, a m. in. ordynację podatkową, o izbach lekarskich, o zmianie ustawy, o ubezpieczeniach społecznych. Komisja prawnicza przyjęła projekt ustawy o upoważnieniu Pana Prezydenta do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy.

Na posiedzeniu senackiej komisji konstytucyjnej referentem projektu nowej ustawy konstytucyjnej wybrano sen. Rostworowskiego.

Prześladowanie Polaków w Czechosłowacji.

Morawska Ostrawa, 15. 3. Na Śląsku czechosłowackim i Morawach wydarzyły się wypadki, świadczące o spotęgowaniu się nastrojów antypolskich. Komisarz urzędu skarbowego w Opawie dokonał niespodziewanie rewizji w polskiej kasie zaliczkowej w Morawskiej Ostrawie, mieszczącej się w Domu Polskim oraz u kilku miejscowych działaczy polskich. Rewizje te były prawdopodobnie wywołane denuncjacjami, skierowanymi przeciwko polskim instytucjom i działaczom.

Istniejące nastroje odbijają się również na szkolnictwie. W najbliższej

przyszłości ma być rozpoczęta budowa dwóch czeskich gmachów szkolnych w polskich gminach: w Bukowcu koło Jablonkowa i w Żywocicach w pobliżu Cieszyna. Jeszcze w ciągu bieżącego roku szkolnego będzie otwarta ekspozytura czeskiej szkoły w Kocobędzu, którą zapewnić mają dzieci ze szkół polskich. Obowiązujące przepisy pozwalają na przenoszenie dzieci w ciągu roku ze szkół polskich do czeskich, natomiast przechodzenie dzieci do szkoły polskiej ze szkoły czeskiej jest niedopuszczalne.

Prasa czeska nie przestaje sztucznie wywoływać nastrojów antypolskich.

Zniesienie ograniczeń w obrotach towarowych z Niemcami.

Warszawa, 15. 3. (PAT). W Dzienniku Ustaw Rzplitej Polskiej nr. 21 ogłoszone zostało rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 10 marca br., na którego podstawie zarządza się skreślenie w rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 11 października roku ub. w sprawie zakazu przywozu niektórych towarów, dotyczących zakazu przywozu do obszaru celnego Rzplitej towarów, pochodzących lub przychodzących z Rzeszy Niemieckiej. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 15 marca br.

Jednocześnie „Monitor Polski” z dnia dzisiejszego nr. 60 zamieszcza rozporządzenie p. ministra skarbu z dnia 10 bm. o uchyleniu rozporządzenia z dnia 11 października roku ub. w sprawie stosowania cel maksymalnych. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 15 marca.

Pod pozycją nr. 86 dzisiejszy „Monitor Polski” zamieszcza także okólnik p. ministra skarbu w sprawie zakazu przywozu niektórych towarów. Z dniem 15 marca br. przywóz towarów reglamentacyjnych, przychodzących z Rzeszy Niemieckiej bądź importowanych przez porty niemieckie odbywać się będzie na warunkach ogólnie stosowanych do wszystkich krajów.

tor Polski” zamieszcza także okólnik p. ministra skarbu w sprawie zakazu przywozu niektórych towarów. Z dniem 15 marca br. przywóz towarów reglamentacyjnych, przychodzących z Rzeszy Niemieckiej bądź importowanych przez porty niemieckie odbywać się będzie na warunkach ogólnie stosowanych do wszystkich krajów.

Znów proces szpiegowski.

Para szpiegowska wzięła ślub w kaplicy więziennej.

Warszawa, 15. 3. (tel. wł.). Przed sądem okręgowym rozpoczęła się sprawa szpiegowska, sądzona w trybie doraźnym. Jest to sprawa z oskarżenia przeciwko Ernestowi Dredze i Marji Ogórkównie. Szpiegzy ci razem pracowali dla państwa ościennego i gdy zostali zdemaskowani i osadzeni w więzieniu, zawarli ślub w kaplicy więziennej.

Sprawa ta była już raz na wokandzie sądu okręgowego, ale została odroczonej wobec sensacyjnego wniosku obrony, w którym obrona dowodziła, że oskarżona znajduje się w stanie odmiennym. Sprawa odroczonej i Ogórkównę przekazano na badanie. Ekspertyza lekarska nie u-

stała tych okoliczności, na które się powoływała obrona. Sprawa wyznaczona została ponownie, przytem na sprawę wezwano dwóch lekarzy w charakterze ekspertów.

Rozprawa szpiegowska, jak się to zwykle dzieje, odbywa się przy drzwiach zamkniętych.

W charakterze dowodów na stole sędziowskim znalazły się dwie ciężkie walizy z eleganckiej skóry. Zawartość tych waliz otoczona jest tajemnicą.

Rozprawa trwa. Oskarżenie wnosi prok. Kożuchowski.

Obojgu oskarżonym grozi kara śmierci.

Dr. Tad. K.

Prawo rozumu w walce o lepsze jutro.

Wielu w ciągu szeregu lat potrzeba było przemian polskiego socjalizmu, by znalazło swoje uzupelnienie na łamach warszawskiego „Robotnika” niezwykle charakterystyczne wyznaczenie — wyznaczenie nowej wiary, ze strony długoletniego przywódcy P.P.S. i czołowego publicyisty, **Mieczysława Niedziałkowskiego**, w niedzielnym wydaniu „Robotnika”, na frontowej stronie.

Już sam tytuł jest bardzo znamienity. Brzmi on: „**Walka na rozum**”. Dalsza treść buduje specjalne podwyższenie dla rozumu, do tej pory przez stronnictwo, reprezentujące proletariata, spychane na plan dalszy.

Niedziałkowski, powołując się na artykuł austriackiego socjalisty Otto Bauera, stwierdza z nim razem, że akcja socjalistyczna w Europie poniosła **klęskę bez względu na swą taktykę**. Jako przykład przytacza przegraną bojowej akcji Węgierskiej Socjalnej Demokracji w 1919 roku, i Włoskiej Partii Socjalistycznej w 1920 r., jak niemniej przegraną politykę legalną, państwowonarodową Socjalnej Demokracji Niemiec, wykończoną przez Hitlera, i pośrednią drogę socjalistów austriackich, **zdrugotanych przez Dollfussa**.

I dalej snuje już na ten temat rozważania Niedziałkowski, wyciągając wnioski, wnioski bardzo mało „pryncypalne”, wnioski nie marxistowskie, a jednak (a raczej — dla tego), życiowe i rzeczowe.

„Sam problem rzeczywistego układu sił społecznych” — pisze pan Niedziałkowski. „**Sam problem szans i możliwości rozwoju świata nie mieści się w ramach taktyki** (partii socjalistycznej — przyp. red.), **przerasta ją o cały ogrom**” (podkr. red.).

Wyznaczenie — jak zaznaczyliśmy — znamienne. Socjalizm polski stwierdza (prawdopodobnie nie bez żalu), że **układ sił społecznych silniejszy jest od taktyki socjalistycznej**. Stąd niedaleki jest już krok do stwierdzenia, że jest on również silniejszy i od założeń socjalizmu. — Założeń, które były niezwykle wielką siłą atrakcyjną dla proletariatu całego świata. Istotnie, twierdzenie to znaleźć można dalej — **między wierszami**. — „**Czasy**”, — pisze w następnym ustępie p. Niedziałkowski — **„kiedy wystarczył PRAZES, że wystarczy, by proletariata machnął solidarnie PIĘŚCIA, a stary ustrój RUNIE, należy do PRZESZŁOŚCI BEZPOWROTNEJ”**. Jest to pierwsza w dziejach socjalizmu degradacja **PIĘŚCI**, jako argumentu w walce o nowy, lepszy ustrój świata. Bojowe pieśni socjalizmu „Czerwony Sztandar” i „Na barykady” mówiły co innego. „**Młoty wdoły**” — wołały, i „**kujmy broń**”. Terenem rozgrywki społecznej miały być barykady uliczne, z powiewającym na nich zwycięskim Czerwonym Sztandarem, czerwonym krwią robotników. Ponad młot, barykadę i pięść, innej broni socjalizm nie uznawał.

Bojowy program socjalizmu głosił zwycięstwo proletariatu, domagał się po zwycięstwie dyktatury proletariatu. Dyktatury proletariatu fabrycznego nad pozostałymi grupami społecznymi, burżuazją miejską i wiejską, nad inteligencją. W jednym kraju, w którym ortodoksyjny program Marxa został wcielony w życie, do burżuazji zaliczono nie tylko przemysłowców, kupców, kamieniczników, ziemian, ale i rodową szlachtę **bez względu na jej mizerny nieraz**

stan finansowy, i — co najbardziej charakterystyczne — zaliczono średnio zamożne włościanstwo, **„kulaków”**.

Pojęcie walki klas, pojęcie dyktatury proletariatu, wymaga **stabilizacji proletariatu**. Wymaga zamknięcia płynnej grupy społecznej, w której zawsze wybijały się jednostki wartościowe, i w którą zawsze wsiadały **jednostki wykołone** z tak zwanych grup wyższych, — wymaga utworzenia z niej kałdy, nieledwie klanu, z którego niema wyjścia, i do którego niema dostępu. Warunki surowsze, niż dla najbardziej arystokratycznych rodów świata.

Rzecz jasna, że pogląd ten nie mógł porwać za sobą innych grup społecznych. Przesła do niego część inteligencji, dla której wartości miały tytuły przywódców. To wszystko. **„Warstwy pośrednie i elementy zdeklasowane przerzucają się z dużą łatwością na tamtą stronę barykady”**, konstatuje p. Niedziałkowski. I słusznie. Inaczej być nie może. Nikt, przy zdrowych zmysłach świadomie samobójstwa popełniać nie będzie. Nikt, kto się czuje **równy** proletariuszowi, nie zgodzi się dobrowolnie na jego **przewodnictwo**.

Zwycięstwo, dokonane przez proletariata Moskwy i Petersburga na pozostałych klasach ludności, mogło wywołać w socjalistycznych

grupach ugrupowaniach przekonanie, że istotnie wystarczy „machnąć solidarnie pięścią”, by osiągnąć władzę. Nie brano pod uwagę **wyjątkowej zgnilizny burżuazji i inteligencji rosyjskiej**, jak nie liczono się z wyjątkową ciemnotą włościańskich mas rosyjskich.

Zachód Europy okazał się pod tym względem więcej odporny. I dlatego trybun socjalistyczny stwierdza, że walki „o socjalizm i o wolność nie wygramy bez uruchomienia po naszej stronie milionowych rzesz nieproletariackich”. Tylko dlatego zapomniał dodać bojownik socjalizmu i wolności, jakie stanowisko w stosunku do proletariatu obiecuje ofiarować po zwycięstwie milionowym rzeszom nieproletariackim, i jakich gotów jest udzielić im gwarancji?!

W konkluzji — stwierdza „Robotnik”, że „wojna klasowa, to walka na rozum, nie na demagogię”. **Nareszcie! Nareszcie rozum podniesiony do godności conajmniej młota, sierpa i pięści**. Tylko, że walka na rozum jest trudniejsza. Argumenty muszą być **subtelniejsze**, muszą być **realne!** Trzeba wytłumaczyć, w jaki sposób PLAN, uwzględniający bezpośrednie potrzeby **wszystkich mas a więc wszystkich klas**, może jednocześnie prowadzić **walkę klas**.

Prezydent socjalistycznej rady miejskiej w Londynie.



Były podsekretarz stanu dla Indji, lord Snell, został wybrany prezydentem nowej londyńskiej rady miejskiej. Londyn po raz pierwszy w swej historii posiada w zarządzie miejskim większość socjalistyczną.

Trzeba wytłumaczyć, dlaczego dyktatura grupy społecznej ma być wielkim i pięknym celem. A przedewszystkiem trzeba wytłumaczyć, dlaczego rozum ma się podejmować walki w imię doktryny już przetrwałej, która w wielu wypadkach życie nawet prześcignęło, w wielu — wykazała całkowitą nierealność programu, łączącego na jednej płaszczyźnie problem przebudowy gospodarczej z walką religijną i propagandą międzynarodową.

Tadeusz Kozłowski.

Brązowe fraki i smokingi.

Trzeci Reich wprowadza nową modę.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 14. 3. Na podstawie zarządzenia pruskiego ministra finansów i pruskiego ministerstwa spraw wewnętrznych oraz analogicznych ministerstw państw związkowych Rzeszy w korespondencji urzędowej zamiast dotychczasowych pozdrowień umieszczać się będzie na końcu listu „Heil Hitler”. Jednocześnie ministerstwo propagandy wydało okólnik, w którym zwraca uwagę, że firmy niemieckie w korespondencji z zagranicą nie mają używać pozdrowienia „Heil Hitler”.

Na podstawie zarządzenia bawarskiego ministerstwa gospodarki jako urządzenia dla ochrony symbolów narodowych brązowe fraki i smokingi zostały dopuszczone do powszechnego użytku i uznane jako odpowiedni strój na bale, koncerty, przyjęcia oficjalne itp. **S. S.**

Sensacyjny francuski film kryminalny.



Od 3 miesięcy Francja i cały świat śledzi z uwagą aferę Stawiskiego, która dostarcza coraz nowych sensacji. Codziennie depeche przynoszą wiele ciekawych szczegółów i fragmenty tej afery tworzą barwny scenariusz olbrzymiej afery finansowej, która ma wiele momentów romantycznych. Obecnie śledztwo zostało przeniesione z Bajony do Paryża. W związku z tem widzimy na lewo przewiezienie Henryka Voix, który towarzyszył Stawiskiemu podczas jego ucieczki. Na prawo inspektor Bony wychodzi z lombardu, gdzie zabrał klejnoty zastawione przez Stawiskiego, wart. ok. 1.200.000 fr.

Antoni Marczyński.

(11)

Zegar śmierci.

POWIEŚĆ.
(CZĘŚĆ TRZECIA.)

(Ciąg dalszy).

— Zapewne są u siebie. A kogo mam zameldować?

— Pan, widzę, nietutejszy, skoro mnie pan nie zna choćby z widzenia! — rzekł przybyły, przecząc zabawnie swą chudą sylwetkę.

W tej chwili z biura dyrekcji hotelu wszedł do portjerna stary kasjer hotelowy.

— Moje uszanowanie panu profesorowi, — zaczął z przesadnie niskim ukłonem. — Pan profesor zapewne do pana hrabiego?

— Oczywiście. — Jak zawsze... A ten nowicjusz, — lekceważącym ruchem łaski wskazał pomocnika portjera, — nie wiedząc, kim jestem, legitymuje mnie tutaj, robi mi jakieś wstępy, trudności, szkany!

— Proszę mu wybaczyć, on jest tu dopiero od wczoraj. Ja sam zaraz pana zaanonsuję. — Zdjął z widełek słuchawkę telefonu. — Proszę wewnętrzny 22... Mówi portjerna. Panie hrabio, przyszedł pan profesor Lagarde i zapytuje, czy pan...

— Czy państwo! — poprawił z naciśnięciem przybyły, otrzępiąc sobie chu-

steczką getry, które niegdyś były białe i całe.

— Czy państwo mogą go przyjąć... Tak jest powtórzę... Pan hrabia oczekuje pana profesora, — rzekł, odkładając słuchawkę. Skłonił się, udał, że odchodzi do biura dyrekcji, lecz zaledwie Lagarde zniknął za drzwiami windy, zawrócił i parsknął serdecznym śmiechem. — Założę się, że to straszdyło na wróble zamierza się dzisiaj oświadczyć!

— A kóż to jest właściwie, panie kasjerze?

— Spensjonowany profesor Szkoły Morskiej. Poza tem dziwak.

— Na to wygląda... Był urażony tem, że ja go nie znam choćby z widzenia; czy to taka popularna postać w Antwerpii?

— Owszem, zwłaszcza od dwóch miesięcy. Wtedy się szczególnie „wstawili”. he, he, he... Skonstruował, uważa pan przyrząd, który rzekomo miał raz na zawsze zabezpieczyć łodzie podwodne przed ich częstymi katastrofami. Ale specjalista orzekł, że wynalazek jest do chrznanu. Wtedy krewki Lagarde pojechał do Brukseli, zrobił pikielną awanturę w Ministerstwie, wytrząsał po papie jakiegoś dygnitarza, no i oczywiście nazajutrz wyleciał z posady w Szkole Morskiej. Z litości dano mu emeryturę, bo po pierwsze, to nędarz, który nawet własnej pościeli nie posiada, a powtórę okazało się, że nieborak ma trochę myszki we łbie...

— I hrabia de Moderato chce wogóle z takim gadać?

— Muie również dziwi ta przyjaźń,

wręcz kompromitująca dla hrabiego, a zwłaszcza dla jego córki, z którą Legarde afiszuje się wszędzie, gdzie może. Cała Antwerpja o tem gada.

— Może się znać od dziecińczych lat? — Gdzie tam! Zaledwie od miesiąca! Wtedy hrabia przyjechał tu z Ameryki. Sam wysyłałem po niego nasze auto do wrotu, pamiętam... A Lagarde nie dźw z Belgji nie wyjeżdżał, bo i za co? To przecież dziad... Wiec doniero tutaj mogli się poznać... No, a dzisiaj starzy dziwak był wystroiony tak, jak gdyby szedł prosić o rękę hrabianki, he, he, he...

— Tego by jeszcze brakowało, żeby taka młoda, sliczna i bogata arystokratka wychodziła zamąż za... no, nie chcę być trywjalnym!

— E. gdzie by tam ona go chciała! Miejmy nadzieję, że Lagarde za chwilę wyleci za drzwi i jego wizyty tutaj się skończą.

— Hrabia go powinien zrzucić ze schodów za tę zuchwałość!

Wbrew tym oczekiwaniom służby hotelowej, senior don Sebastian de Moderato przyjął oświadczenia Lagarde'a nader życzliwie.

— Będę dumny z takiego zięcia, — oświadczył, lecz zafrasował się zaraz. — Czy tylko z córką pan dojdzie do porozumienia? Bo...

— Już doszedłem! Wyznaczyliśmy nawet datę naszego ślubu. Odbędzie się na statku! Co pan na to? Prawda, jak romantycznie?!

W tej chwili weszła do pokoju młoda, rudowłosa dama. Była naprawdę piękna, ale jej uroda miała w sobie coś wyzywającego, a jej ruchy traciły manierę notorycznej wampirzycy w stylu Marleny Dietrich, czy innej Harlow.

— Droga Juanito, twój ojciec zgadza się na wszystko. Jestem uszczęśliwiony! — Lagarde aż piał z podniecenia. — Czy pozwolisz, najdroższa, że twój przyszły mąż cię ucałuje? — Nie czekając odpowiedzi, popędził z rozkrzyżowanymi ramionami w stronę młodej kobiety, która instynktownie uskokczyła za stół. Przylepiony do jej twarzy zdawkowy uśmiech uprzyjmości zgasł momentalnie. — Juanito, znowu nie chcesz? Czyż od dzisiaj nie jestem twoim oficjalnym narzeczonym?... Ach, drogi hrabio, — poskarżył się, — pańska córka jest bez litości! Niechże pan wpłynie na nią...

Don Sebastiano skubał nerwowo brodę, czarną, jak skrzydło kruka i uporczywie unikał spotkania z błagalnym wzrokiem córki.

— Po ślubie, — wybąkał, — będzie pan miał aż nazbyt wiele okazji do czułości...

— Do czułości! Hi, hi, hi, — zachichotał Lagarde. — Ale ja chcę teraz pocałować ją tylko... Hrabia słyszy?

— Słyszę.

— I?!

— Ja nie mam nic przeciwko temu, — warknął, odwracając głowę, — ale nie mogę przecież zmuszać córki, by...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Od 100 złotych bez paszportów zagranicznych i wiz WYCIECZKA WIELKANOCNA DO DANII okrętem „PUŁASKI” od dnia 31-go marca do 4-go kwietnia b. r.

Sprzedaż biletów w Linji Gdynia — Ameryka w Warszawie, ulica Marszałkowska nr. 116.

Z GDYNI I WYBRZEŻA.

Dyżury lekarskie dnia 16. bm.: dzienny: dr. Oehlrich, nocny: dr. Flisowski, tel. 12-40.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonę, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechelinki, Kosakowo, Stefanowo, Piwożyno i Suchy Dwór: dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obluże, Kol. Oksywiec Stewa i Nowe Obluże — dr. Rogala; dla Oksywiec — dr. Tomaszunas; dla Rumii, Zagorza, Redy, Ciechocina, Łężycy i Kazimierza — dr. Bogucki.

Kino „CZARODZIEJKA”. Wielki podwójny program, a to niesamowity porwijający film pt. „Uchwytnie widmo” (Fantomas) i „Student-zebra”. Nadprogram: Pogrzeb króla Alberta I i koronacja króla Leopolda III.

Kino dźwiękowe „BAJKA”. Polska komedia wojskowa „Parada rezerwistów”, w rolach głównych Walter, Mańkiewiczówna, Dymśa i Sienkiewicz. Nadprogram tygodniki dźwiękowe i nadatki.

W RAZIE WYPADKU TELEFONUJ:

Lekarz dyżurny: telefon nr. 12-40.

Straż pożarna — tel. 17-08 i 10-12.

Przetowienie sanitarne — tel. 1708.

WYKŁAD PROF. WOJCIECHOWSKIEGO.

Dziś w czwartek dr. Zygmunt Wojciechowski, profesor Uniwersytetu Poznańskiego będzie mówił na temat „Rozwoju terytorjalnego Prus”, w stosunku do ziem macierzystych Polski. Wykład, ilustrowany licznymi i ciekawymi przezroczkami, odbędzie się w gimnazjum Tow. Nauczycieli Szkół Średnich w gmachu Instytutu Handlu Morskiego o godz. 20.

NIERÓZUMIANE DOBRE INTENCJE.

Dwa marynarze litewscy Wierbickas Jonas (ojciec jego nazywał się z pewnością jeszcze Wierbicki Jan — przyp. Red.) i Palitelis Bronius, chcąc wyręczyć nieudolnych wielkich ministrów karzełkowskiego mocarstwa, przyjechali do Gdyni robić polsko-litewską zgodę, ma się rozumieć bez paszportów dyplomatycznych. Rozmowy niedyplomatyczne nawiązały z nimi nasze „sfery oficjalne”, mianowicie nasza policja, która na dalsze niedyplomatyczne „pogaduszki” odprowadziła ich do Komisarjatu Rządu, gdzie spisany został z tych pogaduszek jednostronny protokół, a goście litewscy po przymusowej gościnie odprowadzeni zostali z honorami policyjnymi do granic naszego państwa.

UCIECZKA OD ŻYCIA — LEKARSTWEM NA DOLEGLIWOŚCI ŻYCIOWE.

Suchy komunikat policyjny doniósł, że Józefa Barcikowa z Małego Kacka, popełniła samobójstwo przez wypicie większej ilości esencji octowej, tej dla proletariatu jedynie przystępnej trucizny. Powód samobójstwa — prawdopodobnie rozstrój nerwowy. Ile cierpień i jaka tragedia doprowadziła tę desperatkę do tego rozstroju nerwowego, o tem ma się rozumieć trudno pisać w komunikacie policyjnym.

ZNÓW DWÓCH ŻADNYCH PRZYGÓD MŁODZIENCÓW PRZYCIĄGNĘŁA GDYNIA.

Propaganda Gdyni, jako polskich wrót na szeroki i nieznan świat, odnosi skutek, lecz nie zawsze dodatni. Propaganda ta obudza też

u młodych fantastów i romantyków, nieprzepraną żądę poszukiwania przygód na szerokich oceanach.

Dnia 13. bm. policja gdyńska przytrzymała dwóch takich młodych romantyków, uczniów gimnazjum krakowskiego, Antoniego Maleka i Jana Maziarza, którzy przybyli do Gdyni, aby stąd pójść jako ślepi pasażerowie na szeroki świat za przygodami.

Niefortunnymi poszukiwaczami przygód zajęła się na razie, aż do odebrania ich przez rodziców, tutejsza policja.

AWANSE W POLSKIEJ MARYNARCE HANDLOWEJ.

Dnia 14 marca br. pod przewodnictwem dyrektora Urzędu Morskiego inż. St. Łęgowskiego odbyło się w gmachu Urzędu Morskiego posiedzenie Komisji Kwalifikacyjnej dla orzekania o awansach w polskiej marynarce handlowej.

Komisja po rozpatrzeniu podała przyznała dyplomy następującym kandydatom: Czczoł

Jeszcze jeden fetyszizm.

W ubiegłą sobotę zjechało do Gdyni trzech ministrów, trzech wiceministrów, trzech posłów na Sejm i conajmniej tuzin wysokich dygnitarzy z rozmaitych resortów. Bitych pięć godzin trwała konferencja z tutejszymi sferami gospodarczymi, wygłoszono sześć obszernych referatów i niezliczoną ilość przemówień, a sednem wszystkich tych mów i referatów, osiłą około której kręciła się cała debata, jedynym fetyszem około którego odbywało się pięciogodzinne misterium była Gdynia — ale tylko Gdynia-Port.

Jeżeliby jakiś cudzoziemiec, nie znający Gdyni, czytał sprawozdania z tej konferencji, musiałby odnieść wrażenie, że miasta Gdyni wcale nie ma, a jest tylko port sam dla siebie, coś w rodzaju bazy flotowej dla marynarki wojennej.

W ciągu całej pięciogodzinnej konferencji, na której rozstrząsano wszystkie zagadnienia, wyrażano wszystkie żale i wszystkie życzenia mówiono wyłącznie o porcie i jego potrzebach, nie wspomniano ani słówkiem o istnieniu miasta, i jego potrzebach, o jego potrzebach i kłopotach gospodarczych.

Nie wspomniano o tem, że miastu temu potrzeba jest szpitali, gdzieby chory marynarz nawet lub robotnik mógł się leczyć, brak jest szkół, gdzieby dzieci ich mogły zdobywać bodaj elementarną wiedzę, brak jest rzeźni i hali targowej, brak wszelkiego ośrodka dla kultury lub sztuki, jakim jest teatr lub sala koncertowa, gdzieby nie tylko mieszkaniec Gdyni, lecz i obcy przybysz mógł znaleźć rozrywkę i wytnienie, — brak jest na europejski sposób urządzonej hoteli, gdzieby przywykli do wygod i jakiego takiego komfortu cudzoziemiec mógł zamieszkać, bez potrzeby uciekania do Gdańska lub pobliskich Sopot. A przecież są to potrzeby tak ściśle związane z samym portem, że nie należałoby ich pominąć milczeniem.

Z wyjątkiem Komisarza Rządu, który tylko w charakterze obserwatora brał udział w konferencji, gdyż rolę gospodarza sprawował prezes Rady Interesentów Portu i Izby Przemysłowo-Handlowej, nie zaproszono nawet na konferen-

Rafał dyplom kpt. żeglugi wielkiej; Jędrzejewski Bohdan na kpt. żeglugi małej; Góra Zygmunt na por. żeglugi wielkiej; Abramowski Czesław na por. żeglugi małej; Bobin Zygmunt na por. żegl. małej; Kołodziejewski Bohdan na por. żegl. małej; Werner Stefan na por. żegl. małej; Kołaciński Michał na szypra I kl.; Połomski Alfons na szypra I kl.; Szczerbo Włodzimierz na szypra II kl.; Kuske Zygmunt na mechanika I kl.; Kaczorowski Alfons na mechanika III kl.; Kula Józef na maszynistę I kl.; Pietranek Stanisław na maszynistę I kl.; Płonka Józef na maszynistę I kl.; Moroz Paweł na maszynistę II kl.; Sezyk Romuald na maszynistę II kl.; Wallat Fryderyk na maszynistę II kl.

Pozatem komisja po rozpatrzeniu podała dopuścić do egzaminów w charakterze eksternów w Państwowej Szkole Morskiej pp.: Dmochowski Stanisław na dyplom szypra I kl.; Podwysockiego Jerzego na dyplom szypra II kl.; Bettina Wiktora na dyplom szypra III kl.; Potulskiego Franciszka na dyplom szypra II kl.; Rejmusa Alfonsa na dyplom szypra II kl.

cję żadnego przedstawiciela miasta.

Jednym słowem miasto jako takie traktuje się jakby jakieś zło konieczne, które nie da się odłączyć od samego portu.

Nawet pp. ministrowie nie zainteresowali się miastem i jego potrzebami, i w swych przemówieniach ani słówkiem o nim nie wspomnieli, jak gdyby ono wcale nie istniało. Wszyscy zapatrzeni byli tylko w jeden fetysz — port Gdynię i jemu tylko otwarto serca na ścieżaj, ale nie tylko serca, lecz także rękę.

Żaden z pp. ministrów i dygnitarzy nie zainteresował się najwięcej piekącym zagadnieniem gdyńskim — zagadnieniem

ędzy mieszkaniowej i związaną z nią lichwą mieszkaniową.

Nikt z dostojnych gości nie ogłaszał sobie jeszcze nigdy tego rodzaju osobliwości Gdyni, jakimi są nasz „Meksyk”, „Budapeszt” lub „Dzielnica chińska” — nikt nie ogłaszał sobie tej odwrotnej strony medalu, wspaniałe rozbudowanie portu, nikt nie zadał sobie trudu zbadania przyczyn istnienia tych oslawionych dzielnic nędzy a po części także występku, gdyż wówczas przekonałby się, że nie tylko nowych hangarów, dźwigów i sieci kolejowej potrzeba, ale przede wszystkim

tanich, higienicznych mieszkań robotniczych

w pobliżu portu. Jedynie tylko p. dyrektor

depart. morskiego inż. Możdżeński mimo chodem nadmienić o zamiarze Rządu pobudowania tanich domków dla marynarzy, celem związania ich z portem.

Wyznaczone są wprawdzie jakieś skromne kredyty na budowę mieszkań w Gdyni, lecz ich uzyskanie obwarowane jest takimi uciążliwymi formalnościami i biurokratycznym przewlekłym sposobem załatwienia wniosków, że odstrasza to znaczną część uczciwych reflektantów na te kredyty, a korzystają z nich natomiast częściej kombinatory o obszerniejszych sumieniach.

Drugą dotkliwą bolączką Gdyni, a zwłaszcza kupiectwa i drobnego przemysłu, jest brak kredytów, — a to kredytów tanich i przystępnych. Mimo istnienia w Gdyni kilku instytucji kredytowych, kupcy kredytu taniego, dającego im możliwość konkurencyjnej kalkulacji, nigdzie dostać nie mogą. Jedynie Komunalna Kasa Oszczędności, dzięki swej znakomitej organizacji i wielkiej ruchliwości, dzięki wyzbycia wszelkich metod biurokratycznych, jest jedynym ratunkiem dla handlu detalicznego i drobnego przemysłu, a nawet drobne budownictwo znajduje u niej poparcie.

Niestety mimo wielkich kapitałów oszczędnościowych i poważnych własnych rezerw, mimo wielkiej ruchliwości tych kapitałów, nie jest ona w stanie zaspokoić wszystkich potrzeb drobnego i krótkoterminowego kredytu.

Mimo bardzo liberalnego sposobu udzielania tych kredytów K. K. O. ma znacznie mniejsze dubiosa, aniżeli instytucje trzymające się zakostniałych form biurokratycznych i stosujące zbyt odstrasające rygory gwarancyjne. To też działalność ich ogranicza się przeważnie do redyskontu i pożyczek długoterminowych. Redyskont zaś podraża kredyt i czyni go nie atrakcyjnym.

O tej bolączce wspomniał w swym referacie p. dyr. Kawczyński, jednakże dość ogólnikowo, nie wysuwając żadnych wniosków ani postulatów.

Poszukuje

się zaraz na kilka godzin dziennie pokoju na sekretarjat Polskiego Białego Krzyża, umebłowany albo próżny przypuszczalnie w godzinach od 12—1-szej i 4—7-mej, lub według umowy. Telefon mile widziany ewentl. się go założyć. Oferty Polski Białego Krzyż, Gdynia ul. Abrahama 25, w podanych godzinach. (4800)

Oddział Dziennika Bydgoskiego w Gdyni
ul. 10 Lutego nr. 15
Telefon nr. 14-60.
przyjmuje wszelkie zamówienia na ogłoszenia i druki

Z obrad Rady Powiatowej w Tczewie.

Tczew. W ub. wtorek, 13. bm. pod przewodnictwem starosty powiatowego Muchniewskiego odbyło się w salce posiedzeń tu: starostwa powiatowego, posiedzenie Rady Powiatowej. Przebieg posiedzenia, które odbyło się po blisko półtorarocznej przerwie odbyło się na ogół dość spokojnie.

Po uchwaleniu absolutorium wydziałowi powiatowemu i kierownikowi rachuby, zatwierdzono budżet na rok 1933-34. Dotychczasową Radę Komunalnej Kasy Oszczędności powiatu tczewskiego odwołało większością głosów 19:14, wobec czego drogą kompromisową w skład Rady Komunalnej Kasy Oszczędności powiatu tczewskiego wybrani zostali: Brzoskowski z Miłobądzka, Grytkowski z Tczewa, Hasse z Pomyj, Radziwiński z Małego Garca oraz Jabłoński z Gniewu.

Kradzieże w powiecie tczewskim. Z zamkniętego warsztatu rzeźnickiego Sikorskiego w Brzuscach (pow. Tczew) skradziono 2 ubite świnię wartości około 250 zł. Z śpichalera majątku Polko pod Pelplinem skradziono kilka ctr. zboża. Ze składu kolonialnego Glazy w Rudnie skradziono większą ilość mięsa wartości około 50 zł. Z kurnika rolnika Błędzkiego w Rożentalu skradziono 24 kury, 4 kaczki i 1 perlicę ogólnej wartości około 70 zł. Sprawcy kradzieży dotąd nieznan.

Nieudała ucieczka włamywacza z więzienia. Przed kilku dniami mury więzienia sądu grodzkiego w Tczewie opuścił 25-letni cukiernik Jan Szaleniec, który przyrzekł dostarczyć niebezpiecznemu włamywaczowi Julianowi Wierczyowi wytrychów, zapomocą których mógłby się wydostać na wolność. Szaleniec przyrzeczenia swego dotrzymał. W niedzielę w nocy Szaleniec uzbrojony w wytrychy, przeszedł przez wysoki płot więzienny od strony podwórza domu Klinka przy ul. Kościuszki. Wierczyk spuścił z okna więzienia sznur, do którego Szaleniec ułomował wytrychy. Dzięki czujności tuł. straży

Przy końcu posiedzenia Rady Powiatowej ustalono 8 nowych gmin zbiorowych z których składać się będzie powiat tczewski. Gminy zbiorowe przedstawiają się następująco: Tczew-wieś, około 5440 mieszkańców, Pelplin - wieś około 4052 mieszkańców, Gniew - wieś około 5000 mieszkańców, Opalenie 5741 mieszkańców, Morzeszczyn 5440 mieszkańców, Subkowy 5034 mieszkańców, Godziszewo 3396 mieszkańców oraz gmina Janowo położona w pasie granicznym polsko-gdańskim na Wisłą licząca 5 wsi 642 mieszkańców.

Starosta Muchniewski podał do wiadomości Rady Powiatowej, iż powiat tczewski uzyskał dla kupiectwa 80 tys. zł pożyczki o które mogą się ubiegać zainteresowani kupcy do dnia 28 marca br. w starostwie.

więziennej i policji udaremnilo ucieczkę Wierczy z więzienia. Dostawcę wytrychów Jana Szalenca (ur. 25 .5. 1909), okutego w kajdany osadzono w więzieniu. Tegoż jeszcze dnia, tj. we wtorek około godz. 17 Szaleniec począł w więzieniu warjować i krzyżać na głos, że go mordują. Te niecodzienne krzyki wydobywające się z więzienia, zwały tłumy publiczności, które zaległy ulicę Marsz. Piłsudskiego i Kościuszki.

Szajka włamywaczy skazana na 3 lata więzienia. Starogardzki sąd grodzki pod przewodnictwem sędziego Sokulskiego skazał: Alojzego Lewandowskiego, osobnika bez stałego miejsca zamieszkania i Bronisława Szykowskiego z Tczewa, każdego na 3 lata więzienia i pozbawienie praw obywatelskich przez 5 lat. Natomiast Józefa Wesołowskiego z Tczewa (dotychczas nie notowanego) na 6 miesięcy aresztu z zawieszeniem na 2 lata. Zasadzeni włamywacze skazani zostali za kradzież z włamaniem do mecz. Mordawskiego i usiłowane włamanie do składu żyda Moszkiewicza w Starogardzie.

Po konferencji trzech premierów w rzymskim Palazzo Venezia.



Dollfus przyszedł do Rzymu z kijem pielgrzymim. Dzięki cudotwórczym talentom Mussoliniego jego sucha laska zakwitła jako różdżka pokoju.

MAREK ROMAŃSKI.

101 przygód Konrada Wichury W bładzie światła zapalki.

— Zaznaczałem już nieraz, że bardzo często przypadek, albo staje do walki z u-siłowaniami policji, albo też przychodzi detektywowi z zadziwiającą wprost pomocą.

Każdy, kto kiedykolwiek tropił przestępców, wie o tem, jak wielką rolę odgrywa przypadek, który niejednokrotnie oddaje przestępcę w ręce policji.

Taki właśnie niezwykle zbieg okoliczności wydał w moje ręce groźnego przestępcę, Gastona Lumier.

Gaston Lumier był największym w Europie handlarzem narkotyków, miał swoich agentów we wszystkich częściach świata i zalewał całą Francję morfiną i kokainą.

Gaston Lumier był nieuchwytny, drwił sobie z wszelkich wysiłków policji, w wymyśleniu się z jej rąk był mistrzem nielada. Nigdy zresztą nie wiadziło dobrze, czy Gaston Lumier jest w Paryżu, w Hawrze, czy — w Ameryce Południowej, czy też w dalekich Chinach.

I byłby może Gaston Lumier długo jeszcze uprawiał swój nieczyny proceder, gdyby nie fatalny dla niego fakt, który na ulicy Paryża oddał go w moje ręce.

Dochodziła już północ, gdy wracałem do domu. Noc była piękna i pogodna. W chwili, gdy z wielkiej arterji skręciłem w boczną, dość słabo oświetloną ulicę, ujrzałem dwu panów, którzy szli naprzeciw mnie.

Wymowałem właśnie papierosa z papierościami, chcąc go zapalić, gdy dwaj idący naprzeciw mnie mężczyźni zrównali się ze mną.

Jeden z nich podszedł do mnie i poprosił mnie o ogień. Nie mieli przy sobie zapalnika i obaj trzymali w palcach papierosa. Widać szli z jakimś spóźnionym przechodnią, któryby udzielił im ognia.

Zapaliłem zapalkę i podałem jednemu z nieznajomych, poczem, nie zastanawiając się na tem, że popełniłem nietakt, zapaliłem swego papierosa i zwróciłem się z kolei do drugiego z napotkanych panów.

— Nigdy trzeci z rzędu nie zapalam papierosa! — odpowiedział tenże i jakimś dziwnym ruchem zasłonił twarz.

— Przesad — uśmiechnął się pierwszy z nieznajomych.

Zanim jednak jego zabobny towarzysz zdolał zasłonić twarz, dojrzałem w bładzie światła zapalki bliźnię pod jego okiem, bliźnię, jakby od uderzenia nożem, dobrze mi znaną z listów gończych.

— Gastonie Lumier! — rzekłem do przesyadego młodego człowieka, który bał się trzeci zapalić papierosa. — Sądze, że bez oporu uda się pan ze mną do najbliższego posterunku policji.

I prośbę moją poparłem groźną łufą rewolweru.

„Dzień teściowej” w Ameryce.

Celem obchodu było zwalczanie uprzedzeń do teściowej.

Obywatele 10-ciotysięcznego miasteczka Amaryllo w stanie Texas zorganizowali niezwykle obchód z okazji „Dnia teściowej”. W odezwie, wydanej do mieszkańców, podkreślono, że **celem tej uroczystości jest zwalczanie uprzedzeń do teściowej**. W obchodzie, który odbył się niedawno wzięły udział liczne rzesze mieszkańców. Ulicami, przybranymi zieleńią i kwiatami, przedfilowało kilkaset starszych pań, gorąco oklaskiwanych przez zięciów. Uroczystość zakończyła się szeregiem konkursów: najgrubszej, najsmuklejszej, najstarszej, najmłodszej i najpiękniejszej. Wydawca miejscowego dziennika zaproponował również konkurs w rzucaniu wałkiem od ciasta.

Wniosek ten jednak upadł, gdyż upatrywano w nim zbyt wyraźną złośliwość pod adresem teściowych.

„Dzień teściowej” zorganizowany przez mieszkańców Amaryllo był pierwszą tego rodzaju imprezą i wzbudził wielkie zainteresowanie w Ameryce.

Odsłonięcie tablicy pamiątkowej na Maderze.

W dniu 18 marca odbędzie się w miejscowości Funhal na Maderze **uroczystość ku czci marsz. Piłsudskiego**. W domu, w którym zamieszkiwał marszałek, odsłonięta będzie tablica pamiątkowa. Odsłonięcie tej tablicy nastąpi w obecności gubernatora Madery, przedstawicieli rady miejskiej i posła polskiego w Portugalji.

Dla Naszych Pań

W obronie rodziny.

Szóste przykazanie. — Na marginesie listu pasterskiego episkopatu polskiego. — Wiarołomstwo i ucieczka od dzieci. — Rosja sowiecka reguluje kwestję małżeńską.

Episkopat polski w swoim liście pasterskim poruszył m. in. wielkiej wagi zagadnienia obywatelskości i rodziny chrześcijańskiej.

Powojenną etykę zdziczenia i upadku moralnego list określa następująco?

„Zasadniczą treścią tej nowej etyki jest odrzucenie szóstego przykazania bożego. W świetle tej nowej etyki niema grzechu w dziedzinie obyczajów poza gwałtem. **Wszystko wszystkim wolno**. W tej etyce niema miejsca na skromność, wstydlivość, opanowanie siebie, ascezę życiową, wierność małżeńską. Zasadę moralną: **nie grzeszyć**, zastąpiono wskazówką higieniczną: **byle uniknąć pewnych następstw**.

Według manifestu reformy seksualnej, współczesny człowiek to libertyn, cnota obłuda, grzech zabobnem, a nieskrępowane wyżycie się dowodem postępu. Ze zgrozą stwierdzamy niebezpieczeństwa dekadentyzmu moralnego.

TYLKO PRZYJEMNOŚĆ I UŻYCIĘ.

Dla katolików szóste przykazanie boże jest wiecznym nakazem etycznym. Grzech pozostał grzechem. **Nie dopuśćmy, by nasza kochana młodzież, czerstwa, czysta i szlachetna uznała użycie i przyjemność za zasadę etyczną**. Takie poglądy znamionują pokolenie dotknięte zwyrodnieniem. Cnota czyściwości, życiowa karność wewnętrzna i zewnętrzna — to klejnot nieznanego rozpusztnikom!

Stając w obronie rodziny chrześcijańskiej, treść listu zwraca się przeciw:

„Światopoglądowi, który, odrzucając prawo boże, zapatruje się na rodzinę pod kątem widzenia **indywidualnego użycia**, bez względu na zasady etyczne, na społeczne zadania i dobro ogólne.

Rozbijanie rodziny stało się hasłem nie w tem znaczeniu, jakoby rodziny wogóle nie uznawało, lecz przez to, że się **rodzinnie odbiera wszelki sakramentalny charakter** i że nie uznaje się żadnej normy moralnej, któraby ją obowiązywała. Małżeństwo poniża się do pojęcia **instytucji, chroniącej od samotności**. Stąd rozprzeczanie jego spoiwości, osłabianie rodzin wzorowych, niezrozumienie dla katolickiego obyczaju małżeńskiego, a nawet wyszydzenie wierności małżeńskiej.

RODZINIE ZAGRAŻA ROZKŁAD.

Nie dziwnego, że przy obecnej nędzy i przy pewnym stopniu poczucia moralnego, o którym już wspomnieliśmy, rodzinie zagraża rozkład. Obok ucieczki od małżeństwa, stwierdzić można groźniejszą **ucieczkę od obowiązków małżeńskich i rodzinnych, ucieczkę od dziecka, ucieczkę od wierności małżeńskiej i od jedności małżeńskiej**.

Dla nas, katolików, małżeństwo jest sakramentem i instytucją, będącą na służbie twórczej Opatrzności. Rodzina jest dla nas **świętością**, której hańbić nie wolno. Rodzina nie jest domem zabawy i uciechy, lecz powołaniem do obowiązków, do wznioślejszej misji, do ofiary i trudu. Dziecko nie jest ciężarem i kłopotem, lecz radośnym dopełnieniem sakramentalnej jedności rodziny. Bez moralności opartej na prawach **bożych, rodzina zwyrodnienie a naród upadnie!**

Jak gdyby uzupełnieniem głębszych treści listu pasterskiego jest sensacyjny wywiad przywódcy sowieckiej organizacji młodzieży, liczącej pięć milionów członków — Kosiarowa. Przywódca Kom-somolu powiedział korespondentowi pism amerykańskich, Lyons'owi:

„Występujemy przeciwko wszelkim nieustabilizowanym stosunkom seksualnym i przeciwko nieusprawiedliwionemu spędzaniu płodu. Jesteśmy zwolennikami poważnych małżeństw i wielkich rodzin. Krótko mówiąc, życzymy sobie, by nowa generacja była zdrowa fizycznie i moralnie!”

CHCEMY MOCNYCH, DOSKONAŁYCH RODZIN.

O stosunkach obyczajowych w Rosji sowieckiej rozpowszechniano **wiele nie-dorzeczności**, w każdym razie „prawdą jest, że powszechny wstrząs, jaki w epoce rewolucyjnej jest nie do uniknięcia, w latach, które są już poza nami, doprowadził do pewnych **teorii ekstremistycznych i do odnowienia wcielenia ich w życie**. To była naturalna, i być może, zdrowa reakcja przeciwko przeszkodom i niesprawiedliwościom starego porządku rzeczy. Ale z pewnością **nie był to właściwy obraz naszego komunistycznego ideału**; to było zbyt anarchistyczne. Zresztą nigdy nie odpowiadało to poglądom szerokich mas

dykolwiek. Nasz porządek socjalistyczny daje im wszelką możliwość w tym względzie. Musimy osiągnąć panowanie nad sobą, **zorganizowane życie osobiste i ofiarną wobec naszych towarzyszy**... **Chcemy mocnych, trwałych rodzin**... Im silniejsza i bardziej zharmonizowana jest rodzina, tem większą korzyść przynosi ogółowi!”

IDEAL KOMUNISTYCZNY.

„U nas zatem doskonała rodzina będzie brała **doskonały udział w życiu społeczeństwa**. Rodzina musi być ugruntowana na zasadzie **obustronnej miłości, poważania i rzeczywistej przyjaźni**, a nie, jak w krajach kapitalistycznych, na podstawie ekonomicznej zależności. Każda rodzina w naszym kraju, o ile jest **zdrowa i dopasowana pod względem fizycznym i moralnym**, dodaje mocnej i lepszej substancji ludzkiej temu, nad którym pracujemy!”

Bolszewicka Rosja tak się bierze do u-zdrowienia stosunków rodzinnych.

A my?!

Budżet z dnia na dzień czy na dłuższą metę?

Jak sobie radzą panie domu z wydatkami na spiżarnię.

Stale kurczenie się zarobków żywicieli rodzin, tak w sferach urzędniczych, jak i w wolnych zawodach, z konieczności coraz bardziej amputuje budżety pań domu. Już nie gospodarowanie, ale **wiązanie końca z końcem** staje się poważnym zagadnieniem, — a jednak i w tem wiananiu musi istnieć pewien system i zupełnie konkretny plan akcji, o ile nie chce się zabnąć w sytuacji bez wyjścia.

Wobec tego zwracamy się do szeregu kierowniczek gospodarstw domowych z zapytaniem, jak sobie radzą i czy drogą własnych doświadczeń doszły do wniosku, co jest bardziej wskazane i celowsze, **czy robienie zapasów, czy też kupowanie produktów spożywczych dla aprowizacji domu jedynie na jeden dzień?**

— **Na to żeby móc oszczędzać** — mówi p. K., żona średniej klasy urzędniczki, — a zrobienie w odpowiednim momencie zapasu produktów, w danym sezonie najtańszych, uważam za **rozsądną oszczędność na dalszą metę**, — **trzeba mieć z czego oszczędzać**. Oczywiście zaznaczam, że robienie zapasów jest jedynie celowe, przy wielkiej kontroli zużytych produktów i **ściśm obliczeniu konsumpcji dziennej**. Gospodyni, która czerpie ze swej spiżarni „na oko” bez miary i wagi, zawsze wychodzi gorzej na posiadaniu większych zapasów. Dzisiejsze budżety domowe nas, żon urzędniczek, nie są już kryzysowe, ale **głodowe**, jeżeli zwłaszcza są w domu dzieci. Co tu mówić o jakimś systemie? Żyje się z dnia na dzień, aby dalej, ah! do jutra. Niema miesiąca, żeby się nie zwalił nowy jakiś ciężar, **nowy nieoczekiwany wydatek**, a na zaspokojenie go niema już nic w zapasie. Jada się jeszcze jako tako, pozornie jest się przyzwolcie odziana, ale zajrzyjcie do naszych szaf ubraniowych, do szuflad z bielizną po-

ścielową. Żadnych zapasów, wszystko rwie się już w strzępy, a o dokupieniu od lat niema mowy, chociaż wszystko tak bardzo staniało, że bywają okazje wyprzedawowe istotnie kuszące! — kończy z westchnieniem interlokutorka.

Pani J., ongi fortuna, dziś skromny bar-dzo był, kilkoro dzieci:

— Nie mogą robić zapasów i to jest moja gospodarczą bolączką. Kryje się w tem może zadawniony nałóg, **przyzwyczajenie posiadania dobrze zaopatrzonej spiżarni**, to jakieś dla każdej gospodyni zrozumiałe poczucie dostatku i zamożności. Świadomość, że **nieoczekiwany gość nie zaskoczy mnie nigdy z pustym buforem**, stary nawyk gościnności, którego wyrazem był **dobrze zastawiony stół**. Ale wiem, że pod tym względem jestem typem nie nowoczesnym, przestarzałym. Samo życie zmusiło mnie do zrezygnowania z dawnych przyzwyczajęń. Jednego się jeszcze trzymam z uporem, oto **robienia zapasów przetworów owocowych, kompotów, powidel, konfitur, marmolady**. Uważam, że tak dla młodzieży, jak i dla dorosłych koniecznym artykułem spożywczym jest **owoc**. Ceny świeżych owoców w okresie zimowym są dostępne jedynie dla ludzi bogatych. Nie stać mnie na kupno pomarańcz a nawet dobrych jabłek, zwłaszcza, że nas jest sporo, sześć osób siada do stołu, w tem czworo młodych. Czemże jest dla nich jedno jabłko! A kilogram owocu dzienne, to około 3 zł więcej w budżecie tego dnia. Więc moje zapasy muszą im to zastąpić, to też latem doprowadzam wydatki dzienne do minimum i gotuję, wokuje, smażę co i ile się da. Nie stać mnie na leguminy, ale zawsze jest **coś słodkiego**, na okrasę obiadu. Mam wrażenie, że dzieci by mi nie darowały, żebym tego zanęchała!”

Nowy Jork w chwilę po burzy śnieżnej.



Nie będziemy przesadzali, gdy powiemy, że jest to jedno z najlepszych zdjęć metropolii świata, jakich dokonano w ostatnich czasach a dokonano go w kilka chwil po us-taniu niezwykle niebezpiecznej burzy śnieżnej. Widzimy tu właśnie centrum Nowego Jorku, najeżone drapaczami chmur a okalające największy park świata, t. zw. park centralny, który się swym czworobokiem rozłożył wprost nad morzem kamieni, żelaza i betonu. Burza, o której pisaliśmy, wyrządziła ogromne szkody.

Kto to jest?...

Oryginalna ankieta tygodnika „Marianne”. — Ludzie z tłumy nie mają pojęcia o „wielkich tego świata”... — Cóż warta pół-sława!...

(b.). Tygodnik paryski „Marianne” urządził oryginalną ankietę na temat sławnych ludzi. W tym celu zadano szereg pytań siedmiu osobom, reprezentującym rozmaite klasy i kasty.

W ankiecie brali udział:

Kelner z kawiarni paryskiej, komiwojażer, prostytutka, urzędnik, zamiatacz ulic, midinetka i kontroler autobusów.

Chodziło o sprawdzenie, która z spośród tych siedmiu osób udzieli odpowiedzi na pytanie:

Kto to jest Bergson (filozof), Pelissier (sportsman), Lenin, Chevalier, Poincaré, Curie-Skłodowska (w tekście pominięto jej polskie nazwisko), Jaures, Trocki, Landru, Baudelaire (poeta), Mussolini i Freud (psycholog).

Odpowiedzi brzmiały dość osobliwie.

Na zapytanie, kto to jest **Bergson**, nie potrafiły odpowiedzieć cztery osoby: kelner, prostytutka, midinetka i kontroler autobusów. Komiwojażer nazwał go „wielkim uczonym”, mały urzędnik powiedział, że słyszał o nim, ale dokładnie nie wie, co to za jeden, zamiatacz ulic twierdził, że to muzyk, który już dawno nie żyje. Natomiast cyklista Pelissier cieszy się powszechnym uznaniem. Wie o nim kelner i komiwojażer, midinetka i kontroler.

Kto to jest **Lenin**? Na to pytanie kelner odpowiada: „B. prezydent komunistyczny. Umarł dwa lata temu”. Komiwojażer: — Wymyślił komunizm, był dyktatorem Rosji. Nie żyje”. prostytutka: — „Nazwisko znane. Moskale”. Midinetka: — „Rosjanin. Umarł, jako staruszek”.

O aktorze **Chevalier** wiedzą wszyscy, ale zdania są podzielone, jeśli chodzi o jego talent. Kelner twierdzi, że lubią go Amerykanie,

prostytkę skrzywiła się i orzekła, że jest „dość wulgarna”,

urzędnik oświadczył, że go nie znosi, midinetka nazwała go poprostu „artystą”, zamiatacz ulic powiada, że to „artysta liryczny, który tańczy i śpiewa”.

O **Poincaré** wiedzą wszyscy, ale nie wszyscy wiedzą, czy żyje. Kelner wie doskonale, że to jest b. prezydent republiki, prawicowiec, natomiast komiwojażer uważa go za lewicowca, urzędnik podziwia jego energję, midinetka ubolewa, że umarł, a prostytutka — że już taki stary...

O pani **Curie** — kelner nie wie nic, komiwojażer wie wszystko, prostytutka powiada, że „to bardzo uczona kobieta, żona uczonego. Umarła dwa lata temu”. Urzędnik ubolewa, że wynalazczyni radu nie żyje. Zamiatacz ulic wie, że „wdowa profesora Curie walczy z rakiem”, midinetka ma wątpliwości: — „Wiem... to jest profesorka, ona czegoś uczyła. Zresztą dawno już nie żyje”.

O **Jaures** udzielono naogół ścisłych informacji, tylko midinetka uważa go za „byłego prezydenta, nacjonalistę, którego przed laty zamordowano”.

Trocki to „wódz komunistów, który żre się z innymi” — powiada kelner.

Drobne wiadomości.

— **Mądra polityka.** Fabryki amerykańskie podniosły zarobki robotników, aby stworzyć nowych konsumentów.

— **Hitlerowskie pisma z Niemiec** mają znów wolny dostęp do Polski.

— **Konsulem polskim w Pile** mianowano dr. Tadeusza Drobniaka z centrali M. S. Z. w Warszawie.

— **W Sztumie** przystąpiono do budowy nowego dworca kolejowego.

— **Niemiecki „Reichsluftschutzbund”** wydał zakaz przyjmowania członków Związku Polaków do związku obrony powietrznej państwa.

— **Dyrektorem urzędowej sowieckiej agencji telegraficznej w Moskwie** jest Polak — Dolecki, pochodzący z Warszawy, drugim dyrektorem urzędowych „Izwestyj” jest Rajewski z Petersburga.

— **Chicagosome „Daily News”** które dotychczas nieprzychylnie odnosiły się do Polaków, zamieściły obecnie obiektywne korespondencje z Polski.

— **Z rozpaczki, że nie wygrał na loterii** rzucił się w nurty Rodanu i zatonął robotnik polski Pukołowicz.

Prostytkę twierdzi, że popełnił samobójstwo, komiwojażer nazywa go

kamratem Lenina, który pokłócił się z nim.

Midinetka mówi, że to taki typek jak Lenin, ale już nie żyje. Kontroler autobusów nazywa go współnikiem Lenina i również uważa go za nieboszczyka.

Na pytanie, kto to **Landru** — kelner powiada krótko: „satyr”, komiwojażer dodaje — „słynny ze swoich przeżytych sentymentalnych zbrodniarstw, typowy Don Juan”. prostytutka, mówiąc o nim, zavraca oczy i wzdycha: „to był wielki uwodziciel. Co za sex appeal!...” Urzędnik nazywa go łajdakiem, „który mordował idjotki”, midinetka uważa go za sinobrodęgo, a kontroler autobusów wierzy w jego niewinność („przebieg do końca mówił, że nikogo nie zabił”).

Poeta Baudelaire nieznanym jest kelnerowi, natomiast prostytutka powiada,

że **lubią go czytać ludzie nienormalni**, midinetka myśli, że pisał romanse, kontroler nie wie, kto zacytował, a mały urzędnik słyszał to nazwisko, ale się nim nie interesował.

Mussolini to dyktator rojalista — zdaniem kelnera — nikt nie wie, czego chce.

Prostytkę powiada, że „jest przystojny i bardzo silny”.

Urzędnik podziwia jego geniusz, zamiatacz ulic obawia się, że szykuje wojnę, midinetka nazywa go „cesarzem Włoch” i dodaje, że to „zły człowiek”, a kontroler autobusów chciałby, żeby mu ktoś „zrobił koniec”.

Freud zdaniem komiwojażera i prostytutki dawno już nie żyje, zamiatacz ulic uważa go za muzyka belgijskiego, który „umarł”, midinetce zdaje się, że to „taki facet, jak Hitler, czy „coś w tym rodzaju”, kontroler nie słyszał o nim nigdy!

Wojna na tle dostawy chleba dla sklepów spożywczych w Inowrocławiu.

W ub. poniedziałek odbyło się plenarne zebranie Stow. Drobnych Kupców branży kolonialnej i spożywczej w lokalu prezesa p. L. Michalskiego, który też zajął obrady. Po powitaniu przedstawiciele miejscowej prasy i odczytaniu protokołu przyjęto nowych członków, a mianowicie pp. Króla i Wysockiego.

Komunikat zarządu w sprawie wstrzymania przez Stow. piekarzy dostawy chleba dla sklepów spożywczych wywołał wśród licznie zebranych członków ostrą dyskusję, potępiającą postępowanie dostawców chleba. Wstrzymanie dostawy chleba ma tło konkurencyjne. Nadto utykano na wygórowaną cenę wypieku. Chleb i bułki są w Inowrocławiu droższe, aniżeli w Poznaniu. Po dyskusji uchwalono wystosować do cechu piekarskiego list, w którym Stow. Drobnych Kupców domaga się niezwłocznego zaopatrzenia sklepów spożywczych w wypiek. Gdyby żądanie to nie znalazło oddźwięku w sferach piekarskich, wówczas drobni kupcy uruchomią własną piekarnię. W powyższej spr-

wie zabierali głos pp. Różycki, Konieczny, Ciemiński i inni.

W dalszym ciągu poddano krytyce t. zw. „brudną konkurencję”, którą uprawia jeden z Stow. drobnych kupców, poczem prezes p. Michalski udzielił szczegółowych wyjaśnień, dotyczących zryczałtowania podatku obrotowego. Podatek ten oblicza się na podstawie obrotu z roku 1931 i 1932. Z uwagi na niższe cenę dzieje się to z krzywdą dla warsztatów pracy.

Zebrani uchwalili wystosować memorandum do p. ministra skarbu i ministra handlu i przemysłu z prośbą o zrewidowanie odnośnego rozporządzenia.

Z kolei omawiano sprawę wspólnego zakupu. W wolnych głosach stwierdzono, że miasto Inowrocław cierpi na przerost zebranych, co miejscowości kuracyjnej nie przynosi zaszczytu. Po ulicach wałęsają się nadto fizycznie i psychicznie upośledzone osoby, budzące odrazę i lęk u przechodniów. Zebranie zakończyło się około północy.

Berlinka osiadła na dnie Wisły.

W dniu 12 bm. został Toruń zaalarmowany, że holownik „Kordecki”, ciągnący z Gdańska berlinkę nalożoną 500 tonami soi dla olejarni toruńskiej, utknął pod Solcem Kujawskim, albowiem berlinka osiadła na kamieniach podwodnych. Z Torunia wyruszył natychmiast na ratunek statek „Konarski” z próżną berlinką i 20 robotnikami. Jak się dowiadujemy, ładunek soi przeniesli robotnicy do próżnej berlinki, poczem dopiero

ruszono z miejsca. Wypadek ten zdarzył się w miejscu, gdzie przed wojną Niemcy chcieli zbudować w tym celu pobudowali t. zw. główki, sięgające daleko w koryto rzeki. Przy niskim poziomie wody statki omijają to miejsce. Obecnie jednak, gdy poziom podniósł się znacznie, przejeżdżano nad niem. Nie spodziewano się, że w nocy poziom Wisły opadnie do tego stopnia, że nad owymi kamieniami nie będzie można przejechać.

Rasputin — znachor i mag

zahipnotyzował cały dwór cara Mikołaja II.

Medjumistyczna moc zbrodniczego mnicha.

(bar.) W jednym z sądów londyńskich rozegrał się — jak wiadomo — epilog potężnego dramatu, którego bohaterem był tajemniczy mnich rosyjski, Rasputin. Księżna Jussupow wygrała proces z wytwórczą firmą „Metro-Goldwyn-Mayer” i uzyskała odszkodowanie za ujawnienie przedstawienia jej postaci w filmie „Rasputin — obłąkany mnich”. Według scenarjusza tego filmu, księżniczka Natasza (księżna Jussupow) była

nałożnicą mnicha,

przebywała w jego sypialni w zamiarze „usidlenia go i zostania jego „panią”. Tymczasem księżna Jussupow w życiu swym nigdy nie spotkała Rasputina.

W czasie procesu małżonkowie Jussupow złożyli sensacyjne zeznania.

Księżna Jussupow, siostrzenica zamordowanego cara Mikołaja II, opisała szczegółowo pojawienie się w r. 1914, w chwili wybuchu wojny, na widowni Rosji postaci Rasputina —

mnicha i hipnotyzera,

Był to człowiek bez skrupułów, który swe wpływy medjumistyczne wykorzy-

stywał dla własnych celów materialnych. Rasputin wywierał potężny wpływ na dwór carski i po opętaniu cara i carycy osiągnął tak potężną pozycję, że potrafił robić w Rosji, co mu się żywnie podobało.

Rewelacyjniejsze jeszcze były zeznania zabójcy Rasputina, księcia Jussupowa.

Książę zdobył zaufanie Rasputina, udając, że

poddaje się jego praktykom medjumistycznym.

Za poradą damy z towarzystwa moskiewskiego, Munji Goriviny, udał się do wszechwładnego mnicha z prośbą o leki na rozstrój nerwowy. Rasputin wogóle nie badał pacjenta, tylko zażądał, aby się położył na otomanie. Potem usiadł obok niego, utkwiał w jego oczach swój przenikliwy wzrok, potarł jego czoło palcami i rozpoczęła się hipnoza.

— Czulem — opowiadał książę — że jakaś nieznaną siłą rozlewa się w moim ciele. Czulem, że jestem narzędziem w rękę potężnej mocy. Moja siła

Syn przeciwko rządowi swego ojca.

Młody Roosevelt w obronie amerykańskiego lotnictwa cywilnego.

Waszyngton. Syn prezydenta Roosevelta, Eljasz, w jednym z organów prasy Hearsta wystąpił z gwałtownym artykułem przeciwko rządowi swego ojca w sprawie słynnego już zagadnienia poczty lotniczej.

Syn zarzuca ojcu, że dopiero kiedy dziesięciu lotników utraciło życie, odwołał swoje nierozsądne zarządzenia. „Lotnicy wojskowi — pisze młody Roosevelt — mają inne zadania, niż rozwożenie poczty”. Młody Roosevelt jednocześnie podnosi alarm z powodu stanu wojennego lotnictwa amerykańskiego.

Samolot kierowany falami radiowymi.

Doniosły wynalazek w dziedzinie lotnictwa.

Z Los Angeles donoszą, że inżynier lotnik Jerzy Beeson skonstruował samolot, latający bez pilota, którym można kierować przy pomocy fal radiowych.

Samolot taki, przeznaczony głównie dla lotów długodystansowych, będzie miał szczególne znaczenie na wypadek wojny. Samolot zaopatrzone jest w specjalne przyrządy dla zachowania równowagi i zabezpieczenia przed runięciem w dół.

Jak się we Francji popiera turystykę.

Francuski Touring Club urządził konkurs ogólnokrajowy, na: 1) najlepszy przewodnik turystyczny po Francji, 2) najgustowniej ubrany kwiatami dworzec kolejowy, 3) najlepszą kuchnię restauracyjną, 4) najczystsza i najlepiej utrzymaną wieś, 5) najlepiej urządzone biuro pocztowo-telegraficzne, 6) najlepiej utrzymany i urządzony zajazd dla turystów.

Działając w porozumieniu z ministerstwem komunikacji, Touring Club de France wyznaczył szereg nagród pieniężnych oraz dyplomów honorowych dla osób i instytucji, które zdobędą największą ilość punktów na konkursie. Pomysł ten zasługuje na zastosowanie go i w innych krajach.

Zgubiona korona.

Wielkie poruszenie panowało przez szereg dni w całej Nowej Zelandji. Oto władczyni archipelagu Tonga, królowa Salote I, straciła w osobliwy sposób swoją piękną szczerzotłą koronę, wysadzaną drogiemi kamieniami. Dała ją do zabawy... dwojgu swoim dzieciom, które wydlubały z korony kilka diamentów. Wobec tego królowa posłała koronę do naprawy do pewnego jublera w Aucklandzie. Ponieważ przesyłka była źle zaadresowana korona błędziła przez szereg dni po Nowej Zelandji. Dopiero policja zdołała ją odnaleźć i oddać monarchini.

woli rozproszyła się. Próbowałem podnieść rękę — nie mogłem; próbowałem coś powiedzieć — głos nie przeszedł przez gardło.

Rasputin całkowicie zawiądnął moją duszę.

Kuracja hipnotyczna nie od razu dała wynik pożądany. Seanse powtórzyły się kilkakrotnie, zanim wystąpiły oznaki polepszenia stanu zdrowia Jussupowa.

Książę, pozyskawszy zaufanie Rasputina, zdołał mu wydrzeć niejedną tajemnicę. Wreszcie obłąkany mnich zwierzył się mu, że posiada tajemniczą władzę nad chorym carewiczem dzięki temu, iż otrzymał od mnichów, żyjących w klasztorach Tybetu,

czudowne zioła lecznicze,

jakich nie może dostarczyć żaden lekarz z całej Europy.

Rasputin oświadczył, że jest zdecydowany wymusić abdykację cara i chce zostać udzielonym władcą Wszechrosji.

I byłby może zrealizował swoje plany, gdyby nie Jussupow...

Zwierciadło żydowskie.

Wojskowe manewry żydowskie w Polsce.

Jakie manewry żydowskie — zapyta czytelnik — przecież żydzi nie mają wojska? Otóż w tem właśnie sęk cały. Żydzi nie mają państwa samodzielnego, nie mają więc wojska, a jednak urządzają manewry. Zaraz całą sprawę wyjaśnimy.

Istnieje organizacja żydowska pt. „Brith-Trumpeldor”. Organizacja ta obejmuje **nacjonalistyczną młodzież żydowską z klasy średniej i burżuazji**, a ma charakter napół wojskowy i na pół sportowy, jak pisze p. Pietruszka w „Hajncie”.

Ten związek młodzieży żydowskiej. Iżnienia zabitego swego czasu podczas walk z Arabami żyda Trumpeldora. Istnieje już od kilku lat i odbył liczne zjazdy w różnych państwach.

„Brith-Trumpeldor” zajmuje się organizowaniem „palestyńskiej samoobrony” przeciwko Arabom, a także przeciwko Anglikom. Organizacja ta, rozsiadana w różnych państwach, tworzy zatem **kadry żydowskiej sily zbrojnej, która kiedyś ma wyruszyć na oswobodzenie Palestyny.**

Na czele tej organizacji żydowskiej stoi osławiony wódz ruchu rewizjonistycznego wśród żydów Żabotnickij, wielki demagog i krzykacz oraz zacięty wróg Polski i Polaków.

Jakie sa sily tej półwojskowej organizacji żydowskiej, dokładnie nie wiadomo, w każdym razie musza one być znaczne, skoro Żabotnickij zdecydował się na urządzenie manewrów wojskowych.

Żydowskie kadry wojskowe mają się więc zebrać w lipcu br. na polskiej ziemi i to w **Zaleszczykach**. Snać Żabotnickij, chociaż jest wielkim wrogiem Polski, uważa **państwo nasze za najodpowiedniejszy grunt do odbycia ćwiczeń wojskowych zorganizowanych kadr żydowskich.**

Manewry w Zaleszczykach poprzedzone zostały **6-tygodniowym kursem**, odbytym w **Zielonce pod Warszawą**. Kurs ten miał na celu przygotowanie instruktorów grup „samoobrony żydowskiej w Palestynie”.

Sprawa manewrów żydowskich na polskiej ziemi wywołała żywy oddźwięk w społeczeństwie polskim. Prasa wszystkich kierunków politycznych żywo sprawę tę omawia, a w sejmie zgłoszona została nawet **interpelacja**. Zdrowa opinia publiczna w Polsce winna w sprawie tej zająć stanowisko solidarne i wystąpić przeciwko odbyciu wojskowych manewrów żydowskich na ziemiach polskich. Żydzi mają w państwie naszym pełnię praw i swobód obywatelskich, **urządzenie atoli manewrów wojskowych wykracza poza ramy uprawnień, które żydom przynależą.**

Jeżeli w dalszym ciągu pobłażliwie patrzeć będziemy na wszelkie poczynania żydowskie w Polsce, to niebawem doczekamy się tego, że żydzi coraz głośniej mówić będą o **Judeo-Polonji**, a na ulicach miast naszych zobaczymy zorganizowane wojsko żydowskie. Nie trzeba dodawać, że byłyby to **stosunki anormalne**, do których żadną miarą dopuścić nam nie wolno.

Prasa żydowska twierdzi, że rozumowanie opinii polskiej o organizacji żydowskiej „Brith-Trumpeldor” opiera się na **falszywych przesłankach**. Według niej „Brith-Trumpeldor” nie jest organizacją wojskową, a zapowiedziane manewry będą **pospolitemi ćwiczeniami gimnastycznymi.**

Co znaczą zapewnienia żydowskie, wiemy z doświadczenia. Żydzi chcą uśpić czujność polską i licząc na naszą znaną gościnność i ustępliwość wobec innych, chcieliby stworzyć **państwo w państwie** i stać się potężną siłą wewnątrz i zewnątrz Polski, którąby światu całemu mogli zaimponować.

Sprawa żydowskich manewrów wojskowych w Zaleszczykach ma dla społeczeństwa polskiego **znaczenie pierwszorzędne**. Jako gospodarze kraju nie możemy zgodzić się na realizację planów p. Żabotnickiego, któreby w przyszłości mogły pociągnąć za sobą skutki fatalne.

Socializm i żydostwo.

Wiadomo nie od dziś, że na czele ruchu socjalistycznego zarówno w Polsce,

jak i w innych krajach stali i stoją żydzi. Wprawdzie socjaliści często temu zaprzeczali, atoli fakty świadczą o tem, że **ruch marksistowski finansowali żydzi, którzy stali się też jego duchowymi przewodnikami.**

Naczelny organ PPS „Robotnik” warszawski umieścił artykuł wstępny, występujący ostro przeciwko akcji antyżydowskiej, która w ostatnim czasie rozszerzyła się w całym państwie.

Jakkolwiek socjaliści wobec rządów sanacyjnych zajmują stanowisko wybitnie opozycyjne, to jednak „Robotnik” w tym wypadku nie waha się wzywać sanację do zastosowania **ostrzych represyj wobec zjawisk antysemityzmu w Polsce.**

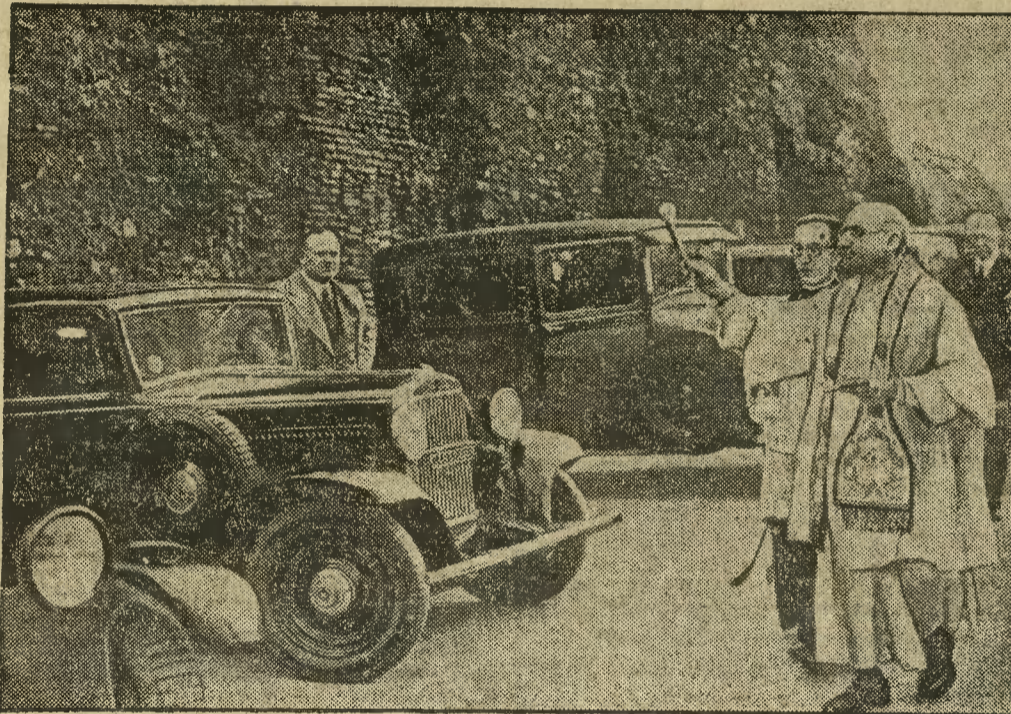
„Robotnikowi” nie wystarczy rozwiązanie „Rozwoju”, które nastąpiło już dość dawno, gdyż zwraca uwagę na **szereg innych organizacji, siejących według niego zdziczenie i rozwydrzenie**

antyżydowskie, które w skutkach swych może rzekomo doprowadzić do rozruchów.

Artykuł swój kończy „Robotnik” temi słowy:

„Rosnącej fali antysemityzmu przeciwstawiają się jedynie klasy pracujące wszystkich narodowości w Polsce. Przepędzą one faszystowskich pachołków, a w solidarnej walce o socjalizm wyrwą korzenie antysemityzmu i nienawiści narodowej, rasowej, czy wyznaniowej.” „Robotnik” nie ma prawa powoływać się na **klasy pracujące w Polsce, które już dawno wycofały się z pod opieki międzynarodówki socjalistycznej.** Świat pracy rozumie bardzo dobrze niebezpieczeństwo żydowskie i wie bardzo dobrze o tem, jakie wobec tego niebezpieczeństwa zająć należy stanowisko. Wszelkie alarmy socjalistyczne w tej materii są zatem **bezcelowe i bezprzedmiotowe.**

Poświęcenie samochodów.



Corocznie w dniu święta automobilistów proboszcz kościoła św. Franciszka w Rzymie poświęca długi szereg samochodów.

Klucz do szczęśliwych numerów loteryjnych.

Profesor G. O. odkrył serię numerów szczęśliwych.

Całe Włochy poruszone zostały wiadomością o odkryciu pewnego profesora, ukrywającego się pod inicjałami G. O. Prof. G. O. odnalazł w bibliotece szpitala w Torre Boldone starą książkę medyczną, wydaną w XVII. wieku. Między stronicami książki natrafił podczas wertowania jej na kilkanaście luźno włożonych pozostałości ze starości zadrukowanych cyframi kartek. Po bliższym przyjrzeniu się stwierdził profesor G. O., iż są to **kolejne tabele wygranych loteryjnych, za okres od r. 1835 do 1883 roku.**

W tem miejscu profesor zastanowił się i zaczął doszukiwać się przyczyn i okoliczności, jakie towarzyszyć mogły, lub musiały takiemu skompletowaniu tabel wygranych. Wydało mu się pewnym, iż ten, kto tabele te skolekcjonował, uczynił to celowo, aby odnaleźć może **klucz do odgadnięcia cyfr, na jakie paść mogą wygrane.**

Wychodząc z tego założenia, profesor G. O. wziął tabele wygranych loterii z roku 1933 i zaczął je porównywać z tabelami lat 1835-1883. Do pomocy zaprosił znajomego matematyka, wraz z którym przystąpił do żmudnej pracy nad zestawianiem i porównywaniem szczęśliwych tern i kwatern. W wyniku swoich badań i obliczeń prof. G. O. twierdzi, iż odnalazł **klucz do t. zw. serii numerów szczęśliwych, które powtarzają się co pewien okres.** Jeśli teoria profesora ukrywającego się dotąd skromnie pod literami G. O., ma szanse prawdopodobieństwa, należy oczekiwać, iż w ciągłeniach loteryjnych roku bieżącego

odniesie on wielkie sukcesy i zdobędzie wielkie wygrane.

Ile jest prawdy w historii odkrycia profesora z Torre Boldone, powie nam o tem wkrótce prasa włoska.

Zjazd redaktorów tygodników katolickich.

W Warszawie odbył się zjazd redaktorów tygodników katolickich pod przewodnictwem ks. bisk. Stanisława Adamskiego. Wygłoszono szereg referatów. Udział redaktorów w zjeździe był bardzo liczny.

Walka o guzik czarodziejski który zabija człowieka.

Dla zdobycia guzika ograbili „Amerykanina”.

Kołomyja. Po 24-letniej bytności w Ameryce powrócił do Chlebczyna, pow. Kołomyja, zamożny robotnik Jan Bechmetiuk. Kiedy razu pewnego opowiadał w szynku, że jako wiertniczy na kopalni za jednym pociśnięciem guzika windą wyciągał 36 osób, a potem, że na fotelu elektrycznym w Ameryce za pociśnięciem guzika zabija się ludzi, trzej uczestnicy tej rozmowy, Michał Jaworski, Michał Demków i bratanek Bechmetiuka zrozumieli, że „Amerykanin” posiada guzik, który daje posiadaczowi **możę zabicia 36 osób.**

Tej samej nocy zakradli się do wiertacza, nakryli go kocem i **poszli szukać**

Obniżka komornego o 10 proc. Wkrótce ma się ukazać odpowiednie rozporządzenie.

W źródłach miarodajnych twierdzą, że już w najbliższych dniach zostanie załatwiona paląca dla szerokiej rzeszy ludności miejskiej **sprawa obniżki komornego.** Mianowicie czynniki decydujące w Warszawie ukończyły już studia nad sprawą komornego po poszczególnem zaznajomieniu się z memoriałami właścicieli nieruchomości i doszły do przekonania, że **zniżka czynszów stała się już aktualną.**

Wedle propozycji tych czynników nastąpi **obniżenie komornego o 10 proc.** W tej chwili jeszcze niewiadomo, czy obniżenie komornego nastąpi w drodze ustawy, którą uchwali sejm, czy też w drodze rozporządzenia Prezydenta Rzplitej na podstawie pełnomocnictw. W każdym razie szerokie rzesze lokatorów w Polsce niewątpliwie z uznaniem przyjmą do wiadomości ten pierwszy krok w kierunku obniżenia komornego.

Niezwyczajny pomysł oszusta.

Przebrany za diabła wyłudził 100 dol.

We wsi Luczaje (gm. grudzowska) na Wileńszczyźnie zaszedł niezwykle wypadek świadczący o ciemności włościan z kresów wschodnich. Mieszkanka tej wsi Pięciakowa, otrzymywała od syna swego z Ameryki przesyłki dolarowe. Jeden z jej sąsiadów Karaszewicz, znając lęk Pięciakowej przed diabłem, wykorzystał to w ten sposób, że pewnego dnia w czasie nieobecności gospodyni, **zakradł się do jej mieszkania i przebrany za diabła, właził do pieca do wypiekania chleba.** Gdy Pięciakowa wróciła wieczorem do domu, Karaszewicz zaczął ją straszyć, domagając się **wydanja 100 dolarów, które rzekomo miały pochodzić z nieczystego źródła.** Kobięcina w niezmierniej swej głupocie oddała „diabłu” pieniądze. O fakcie tym Karaszewicz opowiedział pewnego dnia w karczmie, będąc w stanie podchmielonym i gdy o sprawie dowiedziała się policja, przeprowadziła rewizję w jego mieszkaniu. **Znaleziono 90 dolarów, gdyż 10 dolarów zdołał on już przebić.** Karaszewicza osadzono w więzieniu.

Nowiny amerykańskie.

NIEZWYKŁY BANKIET.

Uczczenie 17-letniego chłopca, który uratował życie trzem dziewczętom.

Niezwyczajny bankiet odbył się w mieście Wilmington (Delaware). Uczczony był — siedemnastoletni chłopak, Edward Skomorucha za to, że uratował z narażeniem swego życia od pewnej śmierci w nurtach rzeki troje młodych dziewcząt. Otrzymał za to **nagrodę bohaterstwa Carnegiego** i przywiązane do medalu stypendjum 500 dolarów rocznie na cele edukacyjne. Rada miasta Wilmington zaprotestowała jego czyn ostatecznie na posiedzeniu w księgach miejskich a nadto miasto urządziło dla młodego chłopca bankiet, na którym główne mowy — wygłosiły trzy uratowane przez niego dziewczęta, dziękując mu za życie!

WYGNANIE Z RAJU.

W zeszłym, 1933 roku wydalono ze Stanów Zjednoczonych ogółem 19.865 cudzoziemców.

Przeszło 50.000 cudzoziemców dobrowolnie opuściło Stany Zjednoczone, ponieważ im nie zezwolono na dłuższy pobyt.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 15 marca 1934 roku.

KALENDARZYK

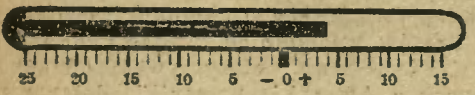
Dziś: Klemensa Hofb. i Longina.
Jutro: Cyrjaka m.
Wschód słońca o godzinie 6.18.
Zachód słońca o godzinie 18.01.

Stan pogody

Zachmurzenie zmienne z zanikającymi gdzieś niedługo drobnymi opadami. Temperatura bez większych zmian. Umiarkowane wiatry południowo-zachodnie i południowe.



Termometr wskazywał dziś rano



MUZEUW MIEJSKIE otwarte codziennie od 9 rano do 8 wieczór bez przerwy, w niedzielę i święta od 11-14. — Obecnie w Muzeum wystawa „Cudowne obrazy Matki Boskiej w Polsce i święci Polscy w grafice — drzeworyt irdowy”.

DYŻURY NOCNE APTEK

- od 12 III. do 18. III. 1934 r.
1) Apteka przy Bielawach.
2) Apteka pod Łabędziem.
3) Apteka Staromiejska.

Instytut literacki „LEKTURA” przy ul. Gdańskiej 54, tel. 17-39, wypożycza codziennie od godz. 9-18 **wszystkie nowości księgarskie** ostatniej doby. (2257)

TEATR MIEJSKI

Dziś w czwartek „BAL W SAVOY’U” ujrzy światło ramy teatralnej na scenie bydgoskiej. Perła twórczości Abrahama reklamy nie potrzebuje. Wszystkie centra Europy zgodnie z opinią krytyki i publiczności uznały „BAL W SAVOY’U” za najcenniejszy utwór doby współczesnej na firmamencie operetkowym. Na naszej scenie przygotowane premierę z wielkim nakładem kosztów i pracy, nie zaniedbując żadnego szczegółu, któryby wyszedł na pożytek tej pięknej, pulsującej nowoczesnym rytmem operetki. Główny ciężar prac przygotowawczych spoczywa na barkach wytrawnego kapelmistrza L. Turkiewicza i niezawodnego w inwencji reżyserkiej M. Dowmanta. Dziś, zatem w czwartek cała kulturalna Bydgoszcz spotyka się w Teatrze Miejskim na premierze „BALU W SAVOY’U”.
Jedyny występ ADY SARI wszechświatowej sławy śpiewaczki kolaratury odbędzie się w piątek, dnia 16. bm. Ceny miejsc zwyczajne przyczem zniżki 30% są ważne.

„IVAR KREUGER” po cenach zniżonych.

Ulegając licznym prośbom publiczności zamiejscowej, dyrekcja teatru daje w najbliższą niedzielę o godz. 16 po cenach zniżonych głośny film sceniczny w 17 obrazach „IVAR KREUGER” odzwierciedlający nam dzieje potęgi i upadku króla zapalczanego.

W sobotę i niedzielę wieczorem „BAL W SAVOY’U” Abrahama.

„DAMY I HUZARY” w koncepcji reżyserkiej dyr. Stomy dane będą ku czci imienia marszałka Piłsudskiego w poniedziałek, 19. bm.

Jedyny koncert Ady Sari.

Prawdziwą uczcą duchową będzie koncert Ady Sari, która wystąpi dzięki staraniom Polskiego Białego Krzyża raz jeden tylko w Teatrze Miejskim w piątek, 16 bm. o godz. 20. Bilety w przedsprzedaży w kasie Teatru. Zniżki 30% ważne.

Czersk

Agenturę „Dziennika Bydgoskiego” w Czersku prowadzi tylko p.

O. Sabiniarz
Skład papieru

ul. Starogardzka 1.

Powyzsza nasza agentura przyjmuje abonament i ogłoszenia po cenach oryginalnych bez żadnych dopłat.

Tego jeszcze nie było!

Wieczór eksperymentalny prof. Foady na rzecz Syndykatu Dziennikarzy Bydgoskich.

Sława tajemnej wiedzy prof. Foady skłoniła **Syndykat Dziennikarzy Pomorskich** do zorganizowania wieczoru eksperymentalnego, z którego dochód przeznaczony będzie na zasilenie funduszu pomocy wdowom i sierotom po zmarłych dziennikarzach.

Nazwisko prof. Foady jest dziś na ustach wszystkich, ponieważ wszystkich zaciekał ten Trypolitańczyk, który posiadał **wszystkie tajemnice fakirow indyjskich**, tajemnice grafologii, odgadnięcia myśli, autostugestji, telepatji, fenomenalnej pamięci o-

raz wyjątkową zręczność prestidigiatorów arabskich.

Sensacyjny wieczór rzeczy niezwykłych odbędzie się **w sobotę, 24 bm. o godz. 23 w Teatrze Miejskim**. Program będzie obfity i interesujący. Obejmie obok części naukowej z rewelacyjnymi zjawiskami i **przepowiedniami na rok 1934**, również i sensacyjną **zamianą wody w likiery**, których każdy będzie mógł próbować.

Tyle na dzisiaj. Dalsze szczegóły w następnych komunikatach.

Epilog krwawej awantury na korytarzu sądowym.

Głośna awantura jaką wywołali na korytarzu sądu grodzkiego w Bydgoszczy Leokadja Delińska i jej brat Nieruszewicz była onegdaj przedmiotem rozprawy sądowej. Na ławie oskarżonych zasiadli wyżej wspomniane osoby.

Rozprawa wykazała, że kolejarz Deliński nie żył z żoną swą Leokadją od dłuższego czasu. Dnia 23 stycznia br. w pewnym procesie wkslowym Deliński zeznał w charakterze świadka przeciw swej żonie, co do tego stopnia rozgniewało kobietę, że po skończonej rozprawie napadła męża obelżywymi słowami i chwytając go za gardło, krzychała: „Zbrodniarzu, zabijeś mi dziecko!” Brat Delińskiej Franciszek Naruszewicz natomiast rzucił się na bezbronną żonę i uderzył go kilkakrotnie tak silnie w głowę, że Deliński padł na korytarzu zbroczony krwią. Karetką pogotowia ratunkowego

odwieziono go w ciężkim stanie do lecznicy miejskiej, gdzie po dłuższej kuracji wyleczył się z ciężkich ran.

Przed sądem tłumaczyła się Delińska, że była do tego stopnia zdenerwowana, iż nie była w stanie nad sobą zapanować. Nieruszewicz natomiast tłumaczył się, iż przyszedł siostrze „na pomoc”, gdyż znając gwałtowność szwagra, bał się, aby siostrze nie wyrządził krzywdy.

Po przesłuchaniu świadków, m. in. i Delińskiego sąd grodzki skazał za wywołanie awantury Nieruszewicza na 200 złotych grzywny i zapłacenie kosztów sądowych, a Delińska na 50 złotych grzywny i koszt sądowe. Sprawę zadanych ciężkich urazów cielesnych sąd przekazał sądowi okręgowemu do rozpatrzenia, tak, że większa jeszcze kara czeka Nieruszewicza przed sądem okręgowym.

Kolejarze-powstańcy przy Związku Weteranów.

W Bydgoszczy odbyło się zebranie powstańców-kolejarzy pod przewodnictwem p. Lewickiego. Odczytano listę zdobywców P. O. S. oraz nagród w strzelaniu z broni małokalibrowej. Pierwszą nagrodę ufundowaną przez red. Lecha Teskę zdobył p. Winiarski, 2. nagrodę ofiarowaną przez Braci Mateckich p. Dudek, 3. dr. Szymanowski — p. Pekska, 4. ofiarowaną przez dr. Sobocińskiego zdobył p. Szczepański, 5. ofiarowaną przez komendanta p. Komara zdobył p. Biskupski, 6. p. Kanik, 7. nagr. ofiarowaną przez firmę „Grakona” zdobył p. Piglas, 8. p. Peresinski, 9. p. Makowski. Nagrody oraz dyplomy wręczył zwycięzcom prezes Afeltowicz.

Uznani przez Główną Komisję Weryfikacyjną zostali oraz dyplomy weterana otrzymali: Kwasnik M., Majcher M., Moraczewski Teofil, Walter K., Kaczmarek Józef, Maksyllon Jan, Pawlicki St., Nowicki Feliks, Kanik Jan, Reszkowski, Kępiński Leon, Köhn Jan, Köhn Walter, Gburczyk Waw., Pilarczyk Jan, Maurer Eug., Kopal Jan, Gumowski Bernard, Karpowski Jul.

Firmy członkami L. O. P. P.

Wobec stałego rozwoju akcji obrony przeciwlotniczo-gazowej na terenie naszego miasta Komitet Miejski L. O. P. P. celem zapewnienia sobie potrzebnych na ten cel środków przystąpił do werbowania na członków L. O. P. P. poszczególnych firm, instytucji, zakładów itp.

Przyciągnięcie na członków LOPP. poszczególnych firm, instytucji i t. p. uważamy za bardzo pożyteczne dla rozwoju akcji samoobrony wszystkich obywateli oraz poszczególnych przedsiębiorstw. Dla podkreślenia, że dana firma jest członkiem LOPP. Komitet Miejski zaopatrzył członka-firmę w odpowiednią tabliczkę emaljonowaną z napisem: „Firma jest członkiem L. O. P. P.” wgl. „Jesteśmy członkami L. O. P. P.”

Składka roczna dla członka-firmy wynosi 12 złotych, dla członka pojedynczego 6 złotych.

W następnych komunikatach będziemy podawać te firmy, które zdeklarowały się na członka L. O. P. P.

Zapisy na członków LOPP przyjmuje sekretariat Komitetu, ul. Grodzka 25, pokój 3, tel. 600.

Zwiedzajcie wystawę Sokola Żeńskiego.

Arcydzieła malarstwa — atrakcją wystawy.

Wystawa Sokola Żeńskiego, mieszcząca się w sali byłej Komunalnej Kasy Oszczędności przy ul. Marszałka Focha obejmuje obok pięknych robót ręcznych, o których już pisaliśmy, również wystawę obrazów, pochodzących z **Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie**. Podziwiać więc można dzieła znakomitych mistrzów, jak Wojciecha Kossaka, Matejki, Malczewskiego, Filipkowskiego, Rubczaka, Rychter-Janowskiej i innych.

Sokolice nie strzegą zazdrośnie tajem-

Ból zębów, to bólów ból -
„CHLORAMI” to past do zębów król.

BIELI ZĘBY, USUWA KAMIENI, WŁAZENY
CHLORAMI
HENRYK ZAK POZNAŃ

— **Dyplom magistra farmacji** uzyskali na uniwersytecie w Poznaniu pp. Bogdan Dalski z Nakła i Ludwik Nowaczyński z Trzemeszyna.

— **Czechosłowaccy automobilści**, śpieszący z wycieczką do Gdyni na dzień 1-go kwietnia, przejeżdżać będą przez Poznań, Wągrowiec, Kępnię i Bydgoszcz. Wycieczkę urządziła praska „Aerocar Club” w porozumieniu z Urzędem Morskim w Gdyni.

— **Zniżki kolejowe do Warszawy**. Polski Touring Klub uzyskał 70% zniżkę w przejazdach kolejowych do stolicy w czasie od 17 do 30 bm. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat Touring Klubu w Bydgoszczy przy ul. Dworcowej nr. 6. Polski Touring Klub jednocześnie komunikuje, że w czasie od 30 marca do 3 kwietnia organizuje wycieczkę w czeskie Tatry.

— **Umięciem najbiedniejszych** składa siostra przełożona z ochronki św. Wojciecha na Bielawkach serdecznie „Bóg zapłać” p. drowi Strzemieskiemu za ofiarowane 5 zł.

— **Staraniem Polskiego Białego Krzyża i garnizonu bydgoskiego** odbędzie się w niedzielę akademja, w której żołnierze garnizonu bydgoskiego oddadzą hołd Wodzowi Narodu, Marszałkowi Piłsudskiemu. Bilety na powyższą akademję w cenie od 45-99 groszy sprzedaje od piątku kasa Teatru Miejskiego.

— **Zwiazek Pań Domu**. W czwartek, 15 bm. w lokalu Stow. Techników przy ul. Cieszkowskiego 4 odbędzie się zebranie Z. P. D., na którym wygłosi odczyt p. Krzyżanowska „O racjonalnym odżywianiu”. Poza-tem zostanie odczytane krótkie sprawozdanie ze zjazdu delegatek Z. P. D. w Poznaniu.

Samochody na Targach Poznańskich.

Przez porozumienie handlowe polsko-niemieckie zyskują zbyt na rynku polskim niemieckie fabryki. Obecnie rynek samochodowy polski znacznie się skurczył, jednakże z powodu poprawy stosunków gospodarczych jaka powoli postępuje, spodziewać się należy, że popyt na mniejsze samochody w sezonie tegorocznym będzie większy niż w roku zeszłym. Te dwa czynniki, nowa podaż i wzmożone zapotrzebowanie, będą uwidocznione w dziale samochodowym tegorocznych Targów Poznańskich (od 29 kwietnia do 6 maja 1934 r.).

Bydgoski ogród kaktusów architektonicznych.

Z kół fachowych piszą nam: Jakż to ogród i skąd on się wziął w Bydgoszczy? O takim ogrodzie jeszcze u nas nikt nie słyszał. Gdzie go mamy?

Trochę cierpliwości, kochani Bydgoszczanie. Mamy ogród botaniczny, czemu nie mamy mieć ogrodu kaktusów architektonicznych? A mamy go naprawdę. Kaktusy te urosły w pewnym zabątku naszego miasta, a rosły przez lata całe, czego, niestety, nie zauważono. I tak się to zielsko rozplenilo, jak gdzieś w jakimś egzotycznym kraju, w którym kaktusy stały się plagą. U nas plaga jeszcze może nie są, ale gdy się tak dalej rozplenić będą, to staną się nią niezawodnie.

Okazuje się, że kaktusy sam nasz Magistrat buduje, a w szczególności **nasz Miejski Urząd Budowlany i nasz Urząd Nadzoru Budowlanego** ze swoimi ogrodnikami, hodowcami kaktusów. O, nasz mistrzu ogrodów miejskich, zginajcie! Przypatrz się twoim konkurentom! Na nie twoje piękne suknie, rabaty, parki, gdy ci obok taki brzydki kaktus architektoniczny wyrośnie. Otóż takim ogrodem kaktusów architektonicznych stała się z biegiem czasu nasza „wspaniała” dzielnica —

BIELAWKI.

Dlaczego nazywam tę dzielnicę ogrodem kaktusów architektonicznych, zaraz to wytłumaczę. Chodzi bowiem o sposób zabudowania tej dzielnicy. Aby dzielnicę tę na-

leżycie zabudować, Magistrat nasz zastrzegł sobie pod tym względem duże prawa co do **estetycznego wyglądu**. Magistrat wydał statut, dotyczący sprzedaży parcel budowlanych i sposobu ich zabudowania, w którym powiedział, że przy zabudowaniu wymagana jest **pewna harmonja linii architektonicznych** całości zabudowy ulic, dlatego nabywcy gruntów przedstawionych do zatwierdzenia policji budowlanej planu, powinni zastosować się do **wskazówek Magistratu**, przedewszystkiem odnośnie do wyglądu fasad zamierzonych budowli.

No, i zastosowali się! A rezultatem tego jest dzisiejsza maskarada, którą śmiało nazwać możemy rozbudowaniem zielskiem kaktusów architektonicznych.

W innym miejscu statut ten przepisuje, że „dopuszczalna jest budowa tylko willi wolno stojących, o conajmniej 5-pokojowych mieszkaniach...”. „Wille te nie powinny być wyższe nad dwa piętra pełne (parter i pierwsze piętro), oraz trzy czwarte piętra pod dachem...”. „Wszystkie przednie, boczne i tylne fronty, również oparkania, muszą być wykonane według planów i materiałów, oraz w kolorach zatwierdzonych przez Magistrat i t. d.” — I do tego się ogół zastosował, nawet więcej jak potrzeba, gdyż kaktusy te objęły potworne rozmiar.

Dzisiaj, gdy widzimy całą dzielnicę zabudowaną, trudno się przekonać, co dzielnicę ta ma wspólnego z tak romantyczną nazwą, jak „Sielanki”.

Plan zabudowy tej dzielnicy przejął nasz Magistrat po Niemcach. Ulice, place i ogrody zostały według planów niemieckich założone. Plan zabudowy tej dzielnicy

WYKONAŁ URBANISTA NIEMIECKI

Urbanista ten kierował się **inną** zabudową, od obecnej. Zaprojektował ulice gięte, na skrzyżowaniach narożniki przesunięte. Ulice wąskie, parcele małe. Zabudowa projektowana była innym sposobem, mianowicie domkami parterowymi, z częściowym wyzyskaniem dachów. Harmonja linii architektonicznych miała być w ten sposób przeprowadzona, że zabudowania będą się w całej rozciągłości łączyły murami, parkanami, wystawkami, skrzydłami, dobudówkami i t. d., aby osiągnąć ze wszystkich stron miłą dla oka perspektywę. Z zapoczątkowanej zabudowy około placu sielankowego, jeszcze z czasów zaborczych wynika, że urbanista chciał plac ten otoczyć domkami ściśle dobudowanymi jeden do drugiego, aby tym sposobem zdobyć piękną zamkniętą i zwartą sylwetkę.

Taka zabudowa miała sens, była logiczną i mądrze przemyślaną. Gdyby się było tego przestrzegano, mielibyśmy „sielanki” w całym tego słowa znaczeniu, obecnie zaś mamy maskaradę, która zasługuje na miano ogrodu kaktusów architektonicznych.

Harmonja linii architektonicznych wogóle nie istnieje. Za to widzimy sylwetę jak postrzępiony papier. Z perspektywami majacymi zamykać widoki ulic, wogóle się nie liczone. Narożniki ulic przy skrzyżowaniach zostały zupełnie fałszywie zabudowane. Budynki postawiano tak, jakgdyby dziecko klocki postawiało...

Drzazga.

Marysienka
Pocz. o g. 5, 6, 25 i 9

Dziś, czwartek premiera!
Wielki współczesny dźwiękowy erotyczny. Drama kobiety, która stanęła przed zagadnieniem: więzienie, czy też hanbiąca reputacja pod tył.

Mezycyżni w jej życiu

W rolach głównych:
Joan Crawford
Nils Asther
R. Montgomery

oraz najnowszy dźwiękowy sensacyjny film p.
Stracono Express
Akcja rozgrywa się na lądzie, wodzie i w powietrzu

Pożyczki hipoteczne „banku” szwajcarskiego na księżycu.

Aferzyści i kombinatorzy grasują w Bydgoszczy.
Przedstawiciel oszukańczego „banku” zagranicznego zasądzony.

(ak). W ostatnich dniach byliśmy świadkami utwórzenia kredytu wielu banków, kas i spółdzielni kredytowych.

PRZERÓŻNI KOMBINATORZY

pod szumnymi „gwarantowaniami” nazwiskami kryli się za ich firmą, ażeby w jak najkrótszym czasie zbić majątek. Szczególnie w Krakowie i we Lwowie powstał cały szereg „domów bankowych”, mających swych przedstawicieli w różnych miastach Polski, a przede wszystkim w Wielkopolsce i na Pomorzu.

Jakimi metodami i przy użyciu jakich sztanzów odbywała się „praca” tych niebieskich ptaszków pisaliśmy już niejednokrotnie. Dużo też napłakali ludzie, którzy dali się nabrać, zawierając „transakcje” z tego rodzaju kombinatorami.

Początkowo zaofiarowano

DOLARÓWKI NA RATY

i handel ten dobrze prosperował. Za papiery wartości 40—50 złotych płacono rataми nieraz aż do dwustu złotych. I w dodatku nie wysyłano nawet dolarówek, lecz nie znaczące poświadczenie, stwierdzające posiadanie dolarówki — na księżycu. Dzięki jednak ostrzeżeniom i czujności prasy w miastach wielkopolskich i pomorskich zaprzestano raz na zawsze tego rodzaju oszukańczej działalności.

Kombinatorzy z konieczności rozpoczęli nową działalność oszukańczą. Mianowicie zdając sobie sprawę z tego, że glód pieniężny jest bardzo wielki a w szczególności niezwykle trudno uzyskać w bankach kredytu długoterminowego, oszuci zaczęli nabierać natynych na

POŻYCZKI NIEISTNIEJĄCE.

Z tupetem i bezczelnością aferzyści zabrali się znowu do „roboty”, ofiarując **wysokie pożyczki hipoteczne** za bardzo niskim oprocentowaniem. Pod pretekstem „banków zagranicznych” w szczególności **holenderskich i szwajcarskich** różni przedstawiciele takich — jak się później okazało — fikcyjnych instytucji bankowych nabierali łatwówiernych na wysokie sumy, nie uzyskując oczywiście pożądanego pożyczek.

Jak przedstawia się taki „bank szwajcarski” w rzeczywistości, o tem świadczy rozprawa sądowa, jaka onegdaj toczyła się przed Sądem Grodzkim w Bydgoszczy. Na ławie oskarżonych zasiadł „pośrednik” **Franciszek Majchrzak** z Bydgoszczy, oskarżony o oszustwo.

ZA KULISAMI „BANKU” SZWAJCARSKIEGO.

Majchrzak dał przez dłuższy czas w prasie ogłoszenie następujące: „Bank szwajcarski udziela długoterminowych pożyczek na pewne gwarancje. Wiadomość Garbary 16”. Zgłosiło się na to ogłoszenie dużo osób. Któż bowiem nie zaciągnąłby pożyczki długoterminowej? Majchrzak przyrzekł reflektantom, że za jego pośrednictwem napewno otrzymają pożyczki. Tylko cierpliwości. Warunkiem jednakże był wpis, który **zasadniczo wynosił dwadzieścia złotych**, ale pośrednik zadowolił się także dziesięcioma złotymi. Równocześnie reflektant podpisywał deklarację a w kilka dni później otrzymywał ze Szwajcarii list polecony **za zaliczką w wysokości 40—50 złotych**. To były wstępne kroki i kosza, które każdy chętnie zapłacił, w nadziei, że istotnie otrzyma niebawem pożyczkę.

Ale co zawierał ten drogo opłacany list. Wykazał on **jedynie spis banków szwajcarskich**, udzielających pożyczki długoterminowe. Rozczarowani reflektanci udali się do Majchrzaka, który znalazł się w kłopotliwym położeniu i dalej kręcił. Majchrzak wskazał firmę Bechstein w Frankfurcie, dokąd miano się udać po pożyczkę. Pożyczka ta murowana. Znowu jednak wielkie nic. Reflektant otrzymał odpowiedź, że należy nadać znaczki międzynarodowe lub uiścić opłatę w wysokości 8 złotych do rąk pośrednika Majchrzaka. Tego już było za dużo. Poszkodowani zwrócili się do sądu.

I co wykazała rozprawa? „Bank” szwajcarski szumnie reklamowany miał tylko

2000 FRANKÓW „KAPITAŁU” ZAKŁADOWEGO

a na czele tego oszukańczego „banku” stał jakiś drukarz szwajcarski. Majchrzak miał coprawda upoważnienie tego „banku” i jak twierdził przed sądem, działał w najlepszej wierze i w myśl udzielonych mu instrukcji.

Ośmiu poszkodowanych zeznało przed sądem, że stracili w ten sposób po 50—60 złotych. Nikt oczywiście z nich pożyczki nie otrzymał. Smutne, że nabrano również

biedaków, m. in. pewnego robotnika kolejowego, mającego na utrzymaniu żonę i sześciorgo dzieci przy pensji wynoszącej 150 zł miesięcznie. Majchrzak obiecał robotnikowi pożyczkę w wysokości 3000 złotych.

Sąd skazał Majchrzaka na **sześć miesięcy więzienia**. Pożyczki zagraniczne poszkodowani znajdują chyba tylko — na księżycu...

Sokół żeński.

Dziś o godz. 8 trening lekkoatletyczny w hali 62 p. p. przy ul. Sowińskiego drużyny i młodzieży I. oddziału. Uprasza się o liczne i punktualne przybycie.

Do zarządów gniazd sokolich Okręgu V.

Rada okręgowa odbędzie się w niedzielę, 18. bm. w Bydgoszczy w hotelu Lengning przy ulicy Długiej.

CH. Z. M. P.

„ODRODZENIE”

Zebrań plenarne odbędzie się w czwartek, 15. bm. o godz. 19.30 w lokalu własnym, ul. Poznańska 14.

W Toruniu stanie radjostacja kosztem 540.000 zł. o sile 30 kw.

W porozumieniu z Państwowymi Zakładami Radjotechnicznymi Polskie Radio przystępuje do budowy radjostacji w Toruniu. Prace przygotowawcze są w pełnym toku. Radjostacja toruńska ma być wybudowana kosztem **niejwyżej 540.000 zł** i ma posiadać moc **30 kilowatów**. Ta wysokość napięcia elektrycznego przeszkodzi działaniu radjostacji niemieckich na Pomorzu.

Inicjatywę stworzenia radjostacji w Toruniu powziął Instytut Bałtycki. W związku z tem powstał nawet komitet, na czele którego stanął starosta grodzki p. Rogowski. Przez dłuższy czas o tej sprawie było zupełnie cicho. Dopiero ostatnio poruszono ją i „Polskie Radio” rzeczywiście przystąpiło do uruchomienia radjostacji w Toruniu. Mamy nadzieję, że tym razem powzięte plany zostaną zrealizowane.

Mordercy emigranta skazani na 15 lat więzienia.

Drugi dzień rozprawy sądowej.

Grudziądz, 15. 3. (Tel. wł.) W dniu wczorajszym sąd przesłuchiwał ośmiu świadków, poczem po przemówieniach prokuratora, obrońców, sąd wydał wyrok. Podobnie, jak w pierwszym dniu procesu, sala obłożona przez publiczność, żadną wrażeń.

Świadek Świątkowa. Świadek jest rodziną siostrą oskarżonych Pruszyńskich i odmawia zeznań.

Maż jej, **Jan Świątek**, opowiada o niezgodnym pożyciu małżonków Pruszyńskich, oraz Leona Pruszyńskiego z nimi. O zaobowiązanie dowiedział się dopiero z protokołu policyjnego. Od teściowej swej dowiedział się również, że Marta P. miała wyjechać z pewnym Francuzem na Kresy, lecz nie interesował się tą sprawą.

Helena Bałkowska była narzeczoną oskarżonego Leona Pruszyńskiego zeznaje, że znała oskarżonego dawna. Owocem ich narzeczeństwa było dziecko. Przypadkiem dowiedziała się w swoim czasie od Świątkowej, że

Naręczony jej jest wmiieszany w zabójstwo s. p. Siebelta

i dlatego narzeczeństwo z nim zerwała. Oskarżony, któremu o to czyniła wymówki, nie dawał żadnej konkretnej odpowiedzi, lecz nie przeczył temu. Dalej zeznaje, że wie również od Świątkowej, jakoby

Każmierscy otrzymali od Pruszyńskich 300 złotych za milczenie.

Świadek Każmierska Stanisława została zaproszona. Świadek zeznaje, że poznała s. p. Siebelta jako poszukującego żony. Martę Pruszyńską poznała jeszcze przed 31 kwietnia. Zapoznala ją z Siebeltem i przedstawiła ją jako pannę, wiedząc o tem, że Pruszyńska była zamężna. Kategoriecznie przeczy temu, jakoby otrzymała od Pruszyńskiego 300 złotych, tak samo jak maż.

Jako następna zeznaje świadek **Emilja Pomaska**, u której s. p. Siebelt przez kilka dni mieszkał. O Siebelcie wyraża się bardzo dodatnio. Był to człowiek religijny, robiący jak najlepsze wrażenie. W czasie chwilowego zamieszkania Siebelta u niej odwiedzał go oskarżony Leon Pruszyński. Świadek przypomina sobie, że oskarżony Leon namawiał s. p. Siebelta, aby przyszedł na M. Tarpno i że

Ma odpowiedź dla niego kobietę, z którą mógłby się ożenić.

Na przesłuchaniu świadka Wrzesińskiego sąd zamknął postępowanie dowodowe i zarządził 3-godzinną przerwę.

Głos ma pan prokurator.

Zbrodnia, którą popełniono w dniu 4-go maja 1931 r., to nie jest zwykła zbrodnia, to jest tragedia człowieka uczciwego — mówi oskarżyciel publiczny. — Robotnik polski, który w ojczyźnie swej nie znalazł pracy, poszedł za kawałkiem chleba do Francji, aby później wrócić do swej ojczyzny. Takim właśnie człowiekiem uczciwym był s. p. Siebelt. Po kilkuletniej tułaczce i ciężkiej pracy powrócił do kraju, aby



(PŁATNY DZIAŁ REKLAMOWY).

Gdzie zamieszkać?

„Gastronomia” Hotel i Restaur., Dworcowa 19.

Fryzjerzy.

Salon Fryzjerski, wykwinny, ul. Gdańska 50.

Restauracje.

Restauracja i kawiarnia Berendt, Dworcowa 6.

Kabarety.

„Picadilly”. Występy artystów. Marcinkowskiego 4, tel. 1102.

Gdzie i co kupić?

Be-De-Te — Bydgoski Dom Towarowy — Gdańska 15. Największy dom tow. Polski Zach.
H. Kaszubowski, s. z o. p. Augusta 22. Zegarki, biżut.
Drukarnia Bydgoska S. A., Poznańska 12-14 — wykonuje wszelkie druki rodzinne, kupieckie i dla towarzystw — szybko, czysto i tanio.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń-Warszawa	2.26, 6.23, 8.06, 13.15, 15.43, 19.37, 21.50, 26.30.
Tczew-Gdańsk-Gdynia	0.47, 3.29, 5.55, 7.31, 10.41, 13.22, 18.35, 17.01, 19.35.
Kościerzyna-Gdynia	0.55, 17.40.
Nakło-Pila	3.45, 8.05, 14.35, 19.47, 0.01.
Unisław-Brodnica	5.10, 8.11, 13.33, 16.06, 21.00.
Inowrocław-Poznań	3.50, 6.14, 8.04, 11.45, 14.15, 15.47, 20.85, 22.59.
Wągrowiec-Poznań	5.02, 7.45, 13.36, 18.40, 23.06.
Inowrocław-Karsznice-Herby Nowe	14.15, 6.14, 22.59.

Kto wygrał na loterii?

Wszelkie wygrane sprawdźcie najlepiej w Kolekturze

KAPTURKIEWICZA

Bydgoszcz, Marszałka Pocha 17. (4770)

Tamże wypłata wygranych i sprzedaż losów.

W pierwszym dniu ciągnięcia 2-jej klasy 29-jej polskiej loterii państwowej, wygrane padły na numery następujące:

Ciągnięcie przedpołudniowe:

- 50.000 zł. Nr. 8001.
- 10.000 zł. Nr. 89384.
- 5.000 zł. Nr. 73158 81355.
- 2.000 zł. Nr. 1015 42904 85537 113886.
- 1.000 zł. Nr. 35390 37937 81943 127489 189437 141812.
- 500 zł. Nr. 25511 27361 71941 97798 109046 128183 140499.
- 400 zł. Nr. 1821 7748 21109 23652 25623 57002 88869 108392 124399 132430 140755 146083 155780.
- 250 zł. Nr. 8693 13934 19404 30558 35987 50360 50577 53509 53920 62121 64496 67024 72578 82680 89633 90622 96060 97221 120364 122337 123392 123704 127954 136993 149095 152143 157923.
- 200 zł. Nr. 11656 13094 13308 16020 16318 19312 20114 26814 36638 38967 40833

- 42913 44653 45460 46764 55126 69052 80600 83988 92480 97928 103392 110829 125913 127320 127925 134606 138097 141729 142466 142993 147070 164371.

Ciągnięcie popołudniowe:

- 50.000 zł. Nr. 126629.
- 20.000 zł. Nr. 100071.
- 15.000 zł. Nr. 155025.
- 10.000 zł. Nr. 52243.
- 5.000 zł. Nr. 28174 162871.
- 2.000 zł. Nr. 38237 81755 135713 151635.
- 1.000 zł. Nr. 49292 79109 118338.
- 500 zł. Nr. 13659 82743 86142 165485.
- 400 zł. Nr. 14623 16977 31095 37814 40996 60367 77125 79596 83909 106429 145435 150809 163269.
- 250 zł. Nr. 15151 28080 45448 59408 81513 110761 113603 114151 116083 116721 124191 126602 136929 187772 157409 159512 160171 169370.
- 200 zł. Nr. 2837 4928 6876 9439 13479 17188 18301 25600 29736 30121 32967 40523 44565 73639 83290 83446 84402 84952 86196 91781 93025 95086 96360 118277 127754 131384 133491 134510 137652 144163 146502 148268 155046 155795 157418 158368 158703 160527.

Kino ADRIA

Mostowa 9.
Pocz. o godz. 5, 7 i 9-tej.
Ceny miejsc od 50 gr.

Dziś, czwartek 15 bm.

PREMJERA

przepysnej komedji wg. powieści Gogola

Rewizor Vlasta Burian

W roli głównej najznakomitszy komik czeski

Film mówiony i śpiewany w jezyku czeskim!
Nieustanny śmiech towarzyszy akcji od początku do końca! (493)

Nadprogram:
Kronika P.A.T. i najnow. tygodnik.

Pierwsze wyniki ciągnięcia II-iej klasy. Znow wygrana u Kaftala.

Dnia 14. bm. rozpoczęło się ciągnięcie II-iej klasy obecnej loterii, jak i w poprzedniej klasie tak i obecnie, pierwsze wiadomości, to wygrane u Kaftala... Pomorska placówka tej najszczęśliwszej w Polsce kolektury nie zawodzi. W pierwszym dniu ciągnięcia padły u Kaftala dwie wygrane po zł 5.000.— na nr. 81355 i nr. 162871, oraz zł 2.000 na nr. 151635, nie licząc większej ilości mniejszych wygranych. Jest to dopiero I-szy dzień ciągnięcia.

Znow więc kilkunastu szczęśliwców przy małym wydatku otrzymuje po sporej sumce, bo sięgającej po zł 1.000.— na jedną cwiartkę. W obecnej loterii, rozpoczętej wygraną zł 20.000.— w klasie I-iej szczęście nadal sprzyja tej najsłynniejszej i najszczęśliwszej kolekturze Pomorza.

Koło LOPP właścicieli nieruchomości na Szwedzkiej.

Z inicjatywy zarządu Związku Właścicieli Małych Nieruchomości Miejskiej na Szwedzkiej, założone zostało Koło LOPP. Przewodniczącym zebrania organizacyjnego był p. Sarnowski, Delegat Komitetu Miejskiego LOPP wygłosił krótki referat na temat działalności LOPP, podkreślając specjalnie działalność pod względem organizowania ludności cywilnej do obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej.

Obecni na zebraniu członkowie Związku Właścicieli Nieruchomości, uznając ważność organizowania samoobrony ludności cywilnej, postanowili jednogłośnie założyć Koło LOPP w łonie swej organizacji.

Do zarządu Koła LOPP zostali wybrani pp.: Pawiński Jan — prezesem, Kowalski Mieczysław — wiceprezesem, Winklarz — sekretarzem, Kowalski — skarbnikiem. Do komisji rewizyjnej zostali wybrani pp.: Kawala Marcin, Kłociński Antoni, Strzychałski Ignacy.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

PIĄTEK, 16 MARCA.
WARSZAWA-RASZYŃ. 7:00: Audycja poranna. 12:05: Muzyka popularna z płyt. 15:40: „Deszcz perel” reportaż muzyczny p. Celiny Nahlik. Transm. ze Lwowa. 16:40: Przegląd wydawnictw. 16:55: Koncert muzyki lekkiej w wyk. orkiestry jazzowej Teatru Cyganków pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego z udziałem Kazimierza Krukowskiego. 17:50: Nowiny rolnicze. 18:00: Odczyt p. t. „Srodowisko i jego rola w programach szkół powszechnych”. 18:20: Recital śpiewaczy Marii Krzywickiej (sopran). 18:40: Muzyka lekka z płyt. 19:20: Dokąd jechać w święto? 19:25: Feljton aktualny. 19:40: Wiadomości sportowe. 19:43: Komunikat śniegowy z Krakowa. 19:47: Dziennik wieczorny. 20:00: Myśli wybrane. 20:02: Pogadankę muzyczną wygłosi prof. dr. Zdzisław Jachimecki. Transmisja z Krakowa. 20:15: Koncert symfoniczny z Filharmonji Warsz. Wykonawcy: ork. fifth. i Józef Szigetli (skrzypce). W przerwie: „Ryłem i świrem” feljton literacki. 22:40: Muzyka taneczna z kabaretu „Femina”.

ZAGRANICA. Lipsk. 20:10: „Euryanthe” opera Webera. Rzym. 20:45: „Si” operetka Mascagniego. Medjolan. 21:00: Concert symfoniczny. Sottens. 21:00: „Don Juan” opera Mozarta. Strasburg. 21:30: „Księżniczka dolarów” operetka Falla.

PROGRAM W KINACH.

ADRIA. Dziś premiera kapitalnej komedji według znakomitej powieści N. Gogola, rosyjskiego pisarza p. t. „Rewizor”. W roli tytułowej popularny komik czeski Vlasta Burian. Rzecz dzieje się w małym miasteczku dawniej carskiej Rosji, do którego przyjeżdża na kontrolę rewizor z Petersburga. Powstaje rwetes, zamieszanie i liczne z tego powodu sceny humorystyczne. Film śpiewany i nagrany cały po czesku, zaliczony jest do najlepszych obrazów kinematografji czeskiej. Ponadto ciekawe dodatki.

APOLLO (ul. Krasińskiego). Ulegając licznym życzeniom publiczności, która nie miała możności podziwiać wspaniałej kreacji Elżbiety Bergner jako „Katarzyna Wielka” dyrekcja porostawia ten film jeszcze na dziś lecz nieodwołalnie po raz ostatni. Nadprogram obfity. Pocz. o 5.

BALTYK wyświetla dziś i nadal potężny film polski p. t. „Chem” oraz nadprogram z Harry Peelem. Pocz. o 5.

KRYSTAL wyświetla dziś po raz ostatni film o wysokim poziomie artystycznym produkcji wiedeńskiej p. t. „Wielka księżna Aleksandra” z udziałem znakomitej śpiewaczki Marii Jeritz Slezaka i świetnego komika Széköly. Nadprogram ciekawy tygodnik i inne. Pocz. o 5.

MARYSIENKA. Dziś zmiana programu. Tym razem dramat erotyczny, a raczej tragedia ko-

Z sali sądowej.

Porzuciła bliźnięta.

Niezwykła niespodzianka spotkała w lipcu ub. roku gospodarza Franciszka Jankowiaka w Zaciszu pow. bydgoskiego. Wracając do domu z robót polnych, usłyszał krzyk dzieci, wydobywający się z kuchni swego mieszkania. Zdziwiło go tembardziej, gdyż będąc żonatym, był bezdzietnym. W kuchni oczom jego przedstawił się niezwykły widok. Na stole kuchennym leżało bowiem zawinięte w szmaty dwoje niemowląt, które prawdopodobnie bardzo głośno mocno krzyczały. Poza tem rolnik znalazł obok karteczkę z imionami bliźniąt i datą ich tródnienia, jak i z zawartą w tej karteczce prośbą zaciepkowania się maleństwami z powodu niemożności ich utrzymania.

W międzyczasie powróciła także żona rolnika, która zaopiekowała się bliźniętami. Równocześnie Jankowscy zawiadomili policję, która

po dłuższych poszukiwaniach odnalazła matkę bliźniąt. Postawiono ją w stan oskarżenia za uchylene się od obowiązku opieki nad swemi dziećmi.

Matką bliźniąt była 34-letnia Anna Timme z Lochowa pow. bydgoskiego. Przed sądem okręgowym w Bydgoszczy, przed którym odpowiadala za porzucenie dzieci, tłumaczyła się, iż depuściła się czynu z biedy, gdyż nie miała pracy i nigdzie jej nie mogła znaleźć. Nie miała przytem wcale zamiaru pozbycia się dzieci na zawsze. Chwilowy brak środków do utrzymania zmusił ją do takiego kroku. Oskarżona, aczkolwiek jeszcze jest panna, równocześnie jest matką pięciorga dzieci. Sama nie posiada obecnie stałego miejsca zamieszkania.

Sąd wymierzył kobiecie sześć miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na trzy lata.

DZIAŁ GRAFOLOGICZNY.

Co mówi prof. Foady.

109. Duchowo poważnie usposobiona, z natury obdarzona wielką inteligencją, nerwową, lecz potrafi nerwy opanować, naogół posiada dużo cierpliwości, dzięki której wychodzi zawsze zwycięsko. Nie lubi hazardować, a gdy przystąpi do wykonania, to jedynie na mocy przekonywujących danych.

110. Na słowa pisane w języku arabskim odpowiadam, że jest Bóg, który we wszystkim pomaga, o czym pamiętać proszę. Ostatnie słowo arabskie „Tur-bak”. Poza tem silna wola, dużo wytrwałości, genialna pamięć, wesoły, lubi dowcipkować, uczuciowy, sentymentalny, kocha naturę i wielki filozof. Bywa wtedy zadowolony, gdy swoje sprawy może sam załatwić.

111. Wysoce inteligentny, samouk, bardzo ciekawy pod względem naukowym, logiczny, wielki idealista, dyplomata, wszystko załatwia w łagodności, uczuciowy, sentymentalny. Otwarty, szcze-

ry według swej szlachetności postępuje. Czuję się wienczas zadowolony, gdy może wszystko sam załatwić.

112. Brak cierpliwości, lubi drugich denerwować, ale nie w złej woli, wysoki temperament przyprowadza o zazdrość a doprowadza do awantury. Z natury bardzo inteligentna, pesymistka, co naogół jej w życiu przeszkadza. Sentymentalna, krzywdy nie lubi darować, natomiast załatwia wszystko na gorąco, co jest wielkim błędem charakteru.

UWAGA.

Do analizy należy dołączyć własnoręcznie napisane atramentem: imię, nazwisko, dzień, miesiąc i rok urodzenia. Listy można oddać w kancelarji prof. Foady przy ul. Dworcowej 2 m. 5, lub przez pocztę. W znaczkach dołączyć zł 1.50 na koszty kancelaryjne. Na listy dołączone bez znaczków nie odpowiada się. Porad życiowych prof. Foady udziela tylko osobiście.

DZIAŁ SPORTOWY

PORAŻKA NORWEGÓW NA DYSTANSIE 10 KLM.

Dokończenie zawodów łyżwiarzkich w Moskwie.

Moskwa. W Moskwie zakończone zostały zawody łyżwiarzkie w jeździe szybkiej z udziałem czołowych zawodników norweskich.

Drugi dzień zawodów przyniósł wyniki: 1500 m.: 1) Stakrud 2:25,6 sek., 2) Ballangrud 2:25,8 sek., 3) Mielnikow 2:27,8 sek., 4) Engnestangen 2:28 sek., 5) Lebiediew 2:29,2 sek., 6) Lobkow 2:31,2 sek.

10.000 m.: 1) Mielnikow 18:11,6 sek., 2) Stakrud 18:14 sek., 3) Ballangrud 18:14,4 sek., 4) Engnestangen 18:42,8 sek., 5) Mironow 18:38,9 sek., 6) Kuszyn 18:50 sek.

W ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce zajął Stakrud, 2) Ballangrud, 3) Mielnikow, 4) Engnestangen, 5) Mironow.

ANGLJA — STANY ZJEDNOCZONE 2:1.

London. Rewanżowy mecz w hokeju lodowym Anglja — Stany Zjednoczone („Rangers”) zakończył się zwycięstwem Anglików 2:1. W tym stosunku pokonali uprzednio Amerykanie Anglików.

„WARTA” LIGOWA POZNAŃ — B. K. S. „POLONJA” BYDGOSZCZ.

W niedzielę dnia 18. bm. będziemy świadkami pierwszym w tym sezonie poważnych zawodów piłki nożnej, bowiem zjeżdża do Bydgoszczy ligowa drużyna „Warty” poznańskiej, by rozegrać towarzyskie zawody z miejscową drużyną „Polonji” — mistrzem Pomorza. „Warta” przybywa w swym najlepszym składzie wzmocniona kilkoma nowymi graczami, szczególnie w linii napadu. Ostatnio „Warta” gościła w Bydgoszczy przed dwoma laty. Ubiegłego roku to tradycyjne spotkanie pomiędzy powyższymi drużynami nie doszło do skutku ze względu na brak wolnych terminów drużyny „Warty”.

Ponieważ i drużyna „Polonji” zapowiada się w bieżącym sezonie bardzo dobrze, spodziewać się należy, że zawody te stać będą na wysokim poziomie.

Powyższe spotkanie odbędzie się w niedzielę, dnia 18. bm. o godz. 15 na stadionie miejskim. Mecz „Warta” — „Polonia” poprzedzi przedmecz I. drużyny K. S. „Brda” — II. druż. „Polonji” o godz. 13.30.

Zainteresowanie zawodami jest bardzo duże.

PIĘŚCIARSTWO.

W dniach od 16 do 18. bm. o godz. 20 w sali Resursy Kupieckiej przy ul. Jagiellońskiej, przeprowadzone zostaną przez miejscową „Astorję” po raz pierwszy mistrzostwa bokserskie.

W mistrzostwach udział biorą poza znanymi drużynami „Astorji”, „Cuiawi-Zdrój” i S. K. S. „Grudziąd” — zawodnicy z całego Pomorza.

— **„Wieczór Pomorski”.** Imprezę pod powyższym tytułem urządza „Kółko Literackie” przy Liceum Handlowem, ul. Król. Jadwigi 25, w piątek, 16 bm. Na bogaty program złożą się produkcje muzyczne, wokalne, deklamacje, oraz referat prof. Szykowskiego „O kulturze Pomorza”. Początek o godz. 19. O licznym udziale prosi zarząd.

— **Zebranie Komitetu Opiekuńczego,** wyłonionego przez młodzież internatu Kresowego, Kolo Rodzicielskie i cialo pedagogiczne szkoły im. Ewarysta Estkowskiego na Bielawkach odbędzie się jutro, w piątek, o godzinie 5.30 wieczorem w Resursie Kupieckiej. W wczorajszym zawiadomieniu mylnie podano godzinę, co niniejszem prostujemy.

— **Wózek dwukołowy** znajduje się w komisaryjacie III p. p. Poszkodowani mogą się zgłosić po odbiór.

Kalendarzyk zebrań Ch. D.

CH. D. NA JACHCICACH.

Zebranie odbędzie się dnia 17 bm. o godzinie 19 w sali p. Orczykowskiego, ul. Saperów 75. Referat wygłosi członek zarządu okręgowego.

O licznym udziale członków i sympatyków prosi **Zarząd.**

CH. DEM. KOŁO SZWEDEROWO.

We wtorek, 20 bm., o godz. 19.30 odbędzie się w lokalu p. Kołodzieja, ulica Ugory zebranie plenarne. Zebranie zarządu o godz. 19. Na porządku obrad m. in. aktualny referat.

Gielda zbożowo-towarowa w Bydgoszczy

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.

Standardy:
Pszonica 742 g/l (126 f. h.)
Zyto 696 g/l (118,5 f. h.)
Owies 479 g/l (80 f. h.)
Jęczmień przemiałowy 673 g/l (114,1 f. h.)
" pastewny 643 g/l (108,9 f. h.)

Notowania z dnia 14 marca 1934 roku.

	cena transakcyjna	cena orientacyjna
Zyto 75 ton	od zł 14,75	14,50— 14,75
" do zł		
" Usposob. spokojne		
Pszonica		17,25— 17,60
Usposob. słabsze		
Jęczm. browarowy		14,50— 15,50
Jęczm. przem.		13,75— 14,00
Usposob. słabsze		
Owies		11,50— 12,00
Usposob. spokojne		
Mąka zyt. 55% wł. worka zł		21,50— 23,00
Mąka zyt. 65% wł. worka zł		21,00— 22,00
Mąka zyt. 55—70% wł. w. zł		17,50— 19,00
M. zyt. razow. 95% wł. w. zł		17,50— 18,50
M. zyt. posł. 70% wł. w. zł		13,50— 15,50
Usposob. spokojne		
Mąka psz. 20% wł. worka zł		33,50— 35,50
Mąka psz. 45% wł. worka zł		30,50— 33,00
Mąka psz. 60% wł. worka zł		29,00— 31,00
Mąka psz. 65% wł. worka zł		27,50— 30,50
Mąka psz. 45—65% wł. w. zł		25,50— 27,50
Mąka psz. 65—75% wł. w. zł		19,00— 21,00
Usposob. spokojne		
Otrębyżytyn. standartowe		
Zł		10,00— 10,50
Otręby pszenne standart. zł		10,50— 11,00
Otręby pszen. gr. zł		11,50— 12,00
Rzepak zimowy zł		42,00— 44,00
Rzepak zimowy zł		42,00— 44,00
Mak niebieski zł		42,00— 48,00
Gorzyczka zł		32,00— 34,00
Siemien lniane zł		46,00— 50,00
Pelnuszka zł		12,00— 13,00
Wyka zł		12,50— 13,50
Groch polny zł		15,00— 17,00
Groch jadalny zł		19,00— 20,00
Groch Wiktorja zł		23,00— 26,50
Groch Folgera zł		19,00— 21,00
Lubin niebieski zł		6,25— 7,25
Lubin żółty zł		8,00— 9,00
Seradela nowa zł		12,00— 13,00
Konicz. żółta odluszc. zł		90,00—110,00
Koniczyna biała zł		70,00— 95,00
Koniczyna czerwona . . . zł		160,00—220,00
Ziemniaki jadalne zł		3,50— 4,00
Ziemniaki fab. za kg. % zł		17
Ziemniaki sadzeniaki zł		4,25— 4,75
Płatki ziemniaczane . . . zł		15,00— 16,00
Makuch lniany zł		19,00— 20,00
Makuch rzepakowy zł		14,50— 15,50
Makuch słonecznikowy . . zł		15,00— 16,00
Wytłoki suszone zł		8,50— 9,00

Ogólne usposobienie spokojne.

Bank Polski płacił w dniu 15. III. 1934.

dolary amerykańskie	5,27—5,28
funtyszterlingów	26,95
franki szwajcarskie	170,98
franki francuskie	34,85
marki niemieckie	209,40
guldeny gdańskie	172,34
liry włoskie	45,43
florenty holenderskie	356,35

— **Stan wody na Wiśle dnia 15 marca:**
Zawichost 2,21, Warszawa 1,87, Płock 1,72, Toruń 2,33, Fordon 2,30, Chełmno —, Grudziąd 2,53, Korzeniewo 2,72, Piętko 2,35, Tezew 2,42, Einlage 2,50, Schievenhorst 2,60.

STATNIE WIADOMOSCI

Zwyżka funta.

Warszawa, 15. 3. W dniu wczorajszym wystąpiła na giełdach europejskich dalsza tendencja zwyżkowa dla dewizy angielskiej. W Warszawie notowano ją 27,11—27,10 wobec 27,07 w dniu wczorajszym.

Zwyżka funta tłumaczona jest na ogół uspokojeniem na rynkach walutowych. Inne dalszy na giełdach europejskich są w dalszym ciągu spokojne. Na uwagę zasługuje tylko zwyżka Paryża w Warszawie z 34,94½ w dniu 13. 3. do 34,93 w dniu wczorajszym.

Katastrofa budowlana w stolicy. Gruzy betonu poranili dwóch robotników.

Warszawa, 15. 3. (tel. wł.) Przy ul. Puławskiej wydarzyła się katastrofa budowlana przy nadbudowie piątego piętra jednego z domów. Ofiarą jej padli dwaj robotnicy. Oto w pewnej chwili zawalił się strop betonowy. Huk walącego się muru wywołał panikę w całej kamienicy. Z pod gruzów wydobyto ciężko poranionych robotników: Bartsza i Tatajda. Rannych przewieziono do szpitala. Na miejsce katastrofy przybyła natychmiast komisja śledcza. Ustalono, że przyczyną nieszczęśliwego wypadku było zbyt wczesne zdjęcie szalowania podłóg, wskutek czego nałożony beton oderwał się.

Zgon księcia Sykstusa Parmy.

Paryż, 15. 3. Wczoraj o godz. 15,30 zmarł w Paryżu książę Sykstus Bourbonński.

Książę Sykstus Bourbon de Parma wzbogacił swego czasu naukę francuską przez głośne wyprawy do Afryki i Azji. W czasie wojny światowej książę Sykstus był łącznikiem swojego szwagra cesarza Karola i przekazywał poufnie i nieoficjalnie prezydentowi Poincarému wiadomości o nastrojach pokojowych w Austrii.

Pastorzy w brunatnych mundurach.

Berlin, 15. 3. (tel. wł.) Najwyższa rada kościelna w Meklemburgii wydała dla podległego duchowieństwa rozporządzenie, że ci pastory, którzy są członkami S. A. względnie S. S. i odprawiają nabożeństwa polowe względnie nabożeństwa dla partii narodowo-socjalistycznej mogą występować w czasie nabożeństwa w mundurach S. A. względnie S. S.

Lawina porwała trzech ludzi.

Berlin, 15. 3. (tel. wł.) Jak donoszą z Monachjum, w czasie wycieczki narciarzy na Kugerspitze pod Oberstdorf spadła lawina, która porwała i zrzuciła w dół 3-ch narciarzy. Dwaj mężczyźni zostali już znalezieni, jednak nie żyją, a narciarki dotychczas nie znaleziono.

S. S.

Sprawiedliwość losu.

Berlin, 15. 3. (tel. wł.) Jak donoszą z Magdeburga cwiartka głównego losu pruskiej loterii klasowej padła na głuchoniemego, który był tak bardzo biedny, że z wysiłkiem zapłacił 3 marki w piątą klasę. Głuchoniemcy wygrał 100 tys. złotych, co daje asumpt prasie niemieckiej do stwierdzenia, że los okazał się tym razem sprawiedliwy.

Zatonięcie kanonierki.

Londyn, 15. 3. (tel. wł.) Jak donoszą z Hong-Kongu amerykańska kanonierka „Fulton” koło Biasbai zatoniła. Załoga w liczbie 103 ludzi została uratowana. Według innej wersji krążownik został ogarnięty pożarem.

Wybuch dynamitu w porcie Libertad.

Londyn, 15. 3. Według doniesień z San Salvador, w porcie Libertad wskutek wybuchu znajdujących się w portowych magazynach 250 skrzynek z dynamitem, zginęło 110 osób, a bardzo wiele uległo porażeniu. Wiele budynków w porcie wskutek wybuchu legło w gruzach. Wiele domów, wskutek wybuchyłych pożarów uległo zniszczeniu.

Naprzężona sytuacja w Hiszpanji.

Paryż, (PAT) Według doniesień z Madrytu, sytuacja w Hiszpanji jest w dalszym ciągu naprzężona. W stolicy i miastach prowincjonalnych dochodzi do starć między policją a demonstrantami. Wczoraj w Madrycie doszło do licznych incydentów z kolporterami dzienników prawicowych. Na samochód rozwożący dziennik „El Debate” rzucono butelkę z płynem zapalnym, który wzniecił ogień. Następnie doszło do zajść między obsługą samochodu a manifestantami. Zajęcie zlikwidowała policja, aresztując kilkadziesiąt osób.

Rosja sprzedała kolej wschodnio-chińską.

Londyn, 15. 3. Agencja Reutersa, która przed kilku dniami zaprzeczyła wiadomości o sprzedaży kolei wschodnio-chińskiej, stwierdza obecnie, że istotnie utrzymują się pogłoski o dokonaniu sprzedaży. Według tych pogłosek, Rosja sprzedała miała państwu Mandżuko kolej wschodnio-chińską za 135 milionów jen japońskich, co według obecnego

kursu wynosi prawie 8 milionów funtów szterlingów. Aczkolwiek, jak podkreśla agencja, trudno uzyskać potwierdzenia trzymanych w tajemnicy wyników rokowań sowiecko-japońsko-mandżurskich, to jednak nie ulega wątpliwości, że naprężenie, jakie istniało w sprawie kolei, obecnie ustało.

15 trupów pod gruzami hotelu.

Bejrut, 15. 3. (PAT) Wczoraj wydarzyła się tu katastrofa budowlana. Mianowicie zawalił się gmach, w którym mieścił się hotel i kawiarnia. Z pod gruzów wydobyto 25 osób, w tej liczbie 15 trupów.

Kłopoty finansowe Wilusia.

Berlin, 15. 3. (PAT) Z Amsterdamu donoszą, że w zamku Doorn odbyła się rada rodzinna członków rodziny byłego cesarza z udziałem kronprinza i ks. Augusta Wilhelma pruskiego. Obrady te pozostają rzekomo w związku z trudnościami finansowymi, w jakich znalazł się były cesarz Wilhelm z powodu zbyt rygorystycznie stosowanych przez rząd Rzeszy przepisów o reglamentacji dewiz. Z tego powodu stało się niemożliwe przekazywanie byłemu cesarzowi większych sum z jego majątków na obszarze Rzeszy.

Olbrymie kredyty wojenne.

Berlin, 15. 3. (PAT) Niemieckie biuro informacyjne donosi z Tokio, że gabinet japoński uchwalił kredyty w wysokości 38 milionów jen na utrzymanie armji japońskiej w Mandżurji.

Odpowiedzi redakcji

Z. S. Zeszłorocznych numerów nie posiadamy na składzie. Można przejrzeć w redakcji — w oprawionym roczniku. Artykuł ukazał się. Rodowodu gen. Zajęca nie znamy.

3 tydzień towarzyszenia.

- Czwartek, 15 marca 1934 r.
 - Godz. 19,00: Związek Rezerwistów koło 4. Okole-Wilczak. Nadzwyczajne zebranie w sali Złoty Róg, ul. Chełmińska, Książkę wojskową zabrać.
 - Godz. 20,00: „Dzwon”. Zebranie plenarne w auli szkoły na Okolu. Ważne sprawy. Zebranie zarządu o godz. 19.
 - Tow. Miłośników Sceny „Krakowianka”. Schadzka informacyjna w hotelu Lengning.
 - Towarzystwo Pomocników Cukierniczych. Zebranie w lokalu p. Ganaszkiego.
 - Godz. 20,00: Tow. śpiewu „Odrodzenie”. Lekcja nadzwyczajna w lokalu p. Ferencza. Bilet członkowski na zabawę tamże do nabycia.
- Piątek, 16 marca 1934 r.
 - Godz. 16,00: Związek Weteranów Powstań Narodowych R. P. z r. 1914-19 koło Bydgoszcz. Pogrzeb członka naszego Koła s. p. Wojtera z domu żałoby ul. Jackowskiego na cmentarz now farny. Zbiórka o g. 15,45 w czapkach przy sztandarze przed domem żałoby.
 - Koło śpiewu „Chopin”. Lekcja śpiewu w lokalu Kleinerta. W niedzielę występ w Strzelnicy podczas akademii.

Przed miesiącem wyglądałam o 10 lat starszej



„Naokoło oczu i ust tworzyły się zmarszczki, rozszerzone pory i niepokojące objawy zwiótczenia.

Dziś cera moja jest pod każdym względem równie zadawalniająca jak cera mojej slicznej, dorastającej córki, wchodzącej obecnie w świat. Zawdzięczam to cudownemu wynalazkowi Profesorów Medycyny Uniwersytetu Wiedeńskiego, którzy doszli do wniosku, że można odżywiać skórę. Może ona wchłaniać odżywienie i przetwarzać je w zdrowe, żywe tkanki. Nie wiek, lecz wadliwa podskórna odżywianie powoduje zmarszczki i zwiótczenie. Dowiedziałam się o odżywianiu, przepisaniem przez znakomitych lekarzy i w ciągu 4-ch tygodni odmłodziłam się o 10 lat. Życzę każdej kobiecie, która przekroczyła 25 lat, by zaznała tej samej radości.

Gwarantujemy sumą zł. 50.000, że znakomity paryski Krem Tokalon zawiera składniki odżywcze, które podług zdania wybitnych specjalistów potrzebne są skórze dla utrzymania młodości. Jest to oliwa i świeży krem, oraz skoncentrowane wyciągi roślinne i żółtko jajka, połączone podług specjalnej, naukowej recepty w Kremie Tokalon.

W przeciągu jednej nocy już przekona się Pani o wyniku prawie nie do uwierzenia. Stałe stosowanie daje wiecznie młodą i piękną cerę — świeżą, jędrną, bez żadnych zmarszczek. Należy używać Kremu Tokalon (kolor różowy) co wieczór, Kremu zaś Tokalon białego (nie tłustego) co rano. Reżymy za wy-nik, w przeciwnym razie zwracamy pieniądze.

Sobota, 17 marca 1934 r.

Godz. 19,30: Związek Cywilnych Ociemniałych. Zebranie plenarne w sali p. Mellera przy placu Piastowskim.

Niedziela, 18 marca 1934 r.

Godz. 15,00: Tow. Pszczelarzy na Bydgoszcz i okolice. Zebranie miesięczne w szkole św. Jana. Członków, którzy zamówili cukier, prosimy o zapłatę w tym dniu.

Tow. śpiewu „Lutnia” Bydgoszcz. Lekcja śpiewu w czwartek a nie w piątek.

ZMARLI:

- S. p. dr. Alfred Grohmann, komendant straży łódzkiej, współwłaściciel firmy K. Scheibler i L. Grohmann w Łodzi.
- S. p. Edmund Lenartowicz, b. referendarz wojewódzki w Toruniu.
- S. p. Kazimierz Idziński, pracownik firmy H. Cegielski S. A. w Poznaniu.

<p>POLECENIA</p> <p>Wózki dziecięce poidarmo. Reparacje, zamiany. Długa 5. (4812)</p> <p>SPRZEDAŻE</p> <p>Sklep kolonjalny w Gdyni z powodu choroby tania sprzedam. Oferty Dziennik Bydgoski Gdynia pod „Sklep”. (4801)</p> <p>Skład kolonjalny, wygodne mieszkanie, korzystnie sprzedam. Śląska 19. (4807)</p> <p>Sypialne pierwszorzędna sprzedam 250. Stolarska, Podgórna 7 podw. II. (4808)</p> <p>Sklep obszerny z mieszkaniem lub bez w dużej kościelnej wloście wydzierżawie, oraz realność z oberżą i 8 morgami ziemi sprzedam. Stacja kolejowa i poczta w miejscu. Oferty Dziennik Bydgoski, Toruń pod „G”. (4799)</p>	<p>Skład kolonjalny i delikatesów w pow. mieście na Pom., najlepsze położenie w Rynku z powodu stosunków rodzinnych za 7.000 zł. gotówki zaraz na sprzedaż. Adres wskaże Dziennik Bydgoski. (4819)</p> <p>Kolonjalne (2691) dobry punkt sprzedam zaraz. Wskaże filja Dz.</p> <p>Motocykl F. N. z przyczepką niklowaną jak nowy sprzedam Gdańska 19, I ptr. (2703)</p> <p>Rower nowy tania sprzedam. Grunwaldzka 183. (2713)</p> <p>Sypialka (2716) dębowa korzystnie. Stolarska, Warmińskiego 12.</p> <p>Jadalnie sypialnie tania sprzedam. Hetmańska 26. (2705)</p> <p>Jadalnie sypialnie, biurka dębowa tania. Pmorska 35. (2708)</p> <p>Jajka wylęgowe „Leghornów”, „Karmazynów” 25 groszy. Majewska, Kraszewskiego 10, (Okole). (2719)</p>	<p>POSADY WOLNE</p> <p>Przyjme zaraz lub 1. IV. kierownika młyna, który pracował w większych młynach parowych z dłuższą praktyką, samodzielnie wykonującego mniejsze reperacje, żonatego, 30—40 lat, z dobrymi świadectwami. Zgłosz. administracja Dziennika pod „Dobry fachowiec”. (4806)</p> <p>Kasjerka odpowiednią kaucją zaraz potrzebna. Of. kierowa do firmy Pierwsza w Polsce Wytwórnia Pamiętek Morskich, Fotobrom, Gdynia. (4802)</p> <p>Poważna (4817) instytucja przyjmie do swego działu handlowego kilka inteligentnych, energicznych pań o dobrej prezencji, powyżej 22 lat. Zarobek bardzo dobry zapewniony. Zgłoszenia osobiste z dowodami od 9—12 i 3—5 przyjmie kierowniczka: Śniadeckich 41—6.</p> <p>Dziewczyna (2715) bardzo uczciwa szuka posady. Dworcowa 45, m. 7.</p>	<p>Marszantka (2720) potrzebna. Gdańska 65.</p> <p>Czeladnik szewski, tylko dobra siła, potrzebny zaraz. Pomorska 17 — 2. (2693)</p> <p>Dziewczyna do mycia naczyń potrzebna. Jadłodajnia, Gdańska 52. (2696)</p> <p>Fryzjerka potrzebna na stałe. Górski, Pomorska. (2701)</p> <p>Wyřczytelkę znajomość języka niemieckiego, gotowanie, szycie, haftowanie, prasowanie sztywnej bielizny. Odpisy świadectw z pensją zgłosić do filji Dziennika „Wyřczytelka”. (2722)</p>	<p>POSADY POSZUKUJA</p> <p>Ogrodnik poszukuje posady na majątku lub handlowej. Jan Pienaszek, Mamlicz, pow. Szubin. (4815)</p> <p>DZIERŻAWY</p> <p>Skład (4813) wynajmę tania. Długa 5.</p>	<p>Ogród owocowy do wydzierżawienia w Bydgoszczy, ul. Świętojańska 11. Zgłosz. do B. Urbański, Chełmza Tornńska 41. (4809)</p> <p>Piekarnię piec patentowy, skład, mieszkanie, okazjynie wydzierżawie. Ziemiąnin Dworcowa 60. (2699)</p> <p>Skład (2709) nadający się dla fryzjera potrzebny. Of. filja Dziennik Inowrocław „Fryzjer”.</p> <p>Zegarmistrzowski skład wynajmę. Wskaże Dziennik. (4811)</p> <p>Śpichlerz stajnia, remiza, biuro do wydzierżawienia. Kujawska 7, podwórze. (4816)</p>	<p>Portjerstwo dwupokojowe kuchnia dla starszych bezdzietnych. Śniadeckich 13—1. (2695)</p> <p>Czteropokojowe frontowe, balkon, wynajmę zaraz, komorne zgóry. Chrobrego 15. (2694)</p> <p>POKOJE WOLNE</p> <p>Pokój dobrze umeblowany. 20-go Stycznia 10 — 5. (2718)</p> <p>Pokój (2700) skromny. Dworcowa 2/6.</p> <p>Pokój słoneczny za pomoc łaciny, matematyki. Wskaże Dziennik. (2702)</p> <p>Pokój duży, umeblowany, telefon. Dworcowa 76/4. (2692)</p> <p>Pokój osobne wejście. Plac Piastowski 17—7. (2706)</p> <p>Pokój umeblowany oddam. Kujawska 9. (4820)</p> <p>Pokój skromny. Konarskiego 9, mieszkanie 1. (2697)</p>	<p>Wolny pokój umebl. Sienkiewicza 45, m. 3. (2704)</p> <p>POKOJU POSZUKUJA</p> <p>Pani poszukuje dobrze umebl. pokoju na biuro z poczekalnią i wygodami w śródmieściu nie wyżej II piętra. Szczegółowe oferty pod „339” do biura ogłoszeń, Dworcowa 54. (4818)</p> <p>RÓŻNE</p> <p>Obiadów i kolacyj u miłej gosposi poszukują dwóch kulturalnych kawalerów. Oferty „Zdrowie” filja Dziennika. (2711)</p> <p>Koncesję z wyszynkiem poszukuję zaraz. Zgł. pod Wyszynk” do filji Dz. Bydg. (2698)</p> <p>Zgubiono browning 836595 z ulicy Leśnej — kadry 8 dyonu samochodów. Oddać za wynagrodzeniem. Beker, Leśna 11. (2712)</p>
--	--	--	--	---	---	---	---

W środę rano o godz. 4.30 zmarła, opatrzona Olejami św., po krótkich cierpieniach moja najdroższa żona, siostra, nasza najtroskliwsza, ukochana matka, teściowa i babcia s. p.

Emilja Orłowska

z domu Millsiewicz

przeżywszy lat 61, o czym donosi w ciężkim smutku pogrążony

Mąż z rodziną.

Bydgoszcz, Strzelno, Szamotuły.

Złożenie zwłok do grobowca rodzinnego w Strzelnie nastąpi w sobotę, dnia 17 marca po południu. (2714)

Dnia 13 lutego br. o godz. 19 zasnął w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św. mój najdroższy mąż, troskliwy ojciec, syn, brat, zięć, szwagier i wujek s. p.

Antoni Wojtera

przeżywszy lat 37, o czym donosi w ciężkim smutku pogrążona

Żona z rodziną.

Pogrzeb odbędzie się w piątek o godzinie 16-tej z domu żałoby ul. Jackowskiego nr. 17. (4810)

Samochód limuzyna

sześciocyndrowy „Adler” 1250 P. S. mało używany w doskonałym stanie jest okazjnie na sprzedaż

Fabryka sygnałów kolejowych
C. FIEBRANDT i S-ka, Sp. z o. o.
BYDGOSZCZ 4. (4792)

KLEPSYDRY

wykonuje szybko i tanio

Drukarnia Bydgoska.
Bydgoszcz, Poznańska 12

Obwieszczenie.

Obwieszczam, że w dniu 16 marca 1934 r. o godzinie 11-tej przed poł. w Porcie Drzewnym w Toruniu zostanie w drodze przymusowego przetargu sprzedany udział Ludwika Szymańskiego w Toruniu, ulica Żeglarska 3, jako współwłaściciela do idealnej połowy parostatku „Maks Nordau”.
Drugim współwłaścicielem jest Mowsze Solomian w Warszawie, ul. Nowolipie 12, m. 6.
Statek oglądać można w dniu licytacji od godziny 9-tej za zgłoszeniem się w kancelarii komornika.
(-) **Józef Chrzanowski**
4776) komornik w Toruniu, Piekary 16.

Obwieszczenie.

100 TON SMOLY POGAZOWEJ

w całości lub częściowo na sprzedaż za gotówkę przy odbiorze w własnych cysternach względnie beczkach.
Oferty w zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta na smole” z podaniem warunków zapłaty i odbioru przyjmują do dnia 21 marca rb. godziny 12-tej. Administracja Przedsiębiorstw Miejskich przy ulicy Mickiewicza 36.
Zastrzeżenie wolny wybór oferenta, podział sprzedaży pomiędzy kilku oferentów lub nieuwzględnienie żadnej oferty. (4797)

Administracja Handlowa
złączonych Przedsiębiorstw Miejskich w Grudziądzu.

AVISAN



ŚRODEK OCHRONNY
PRZECIW CHOLERZE DROBNU

Kasyno Obywatelskie
2508) Śniadeckich 32, wydaje
smaczne obiady od 60 gr.

Reperacja

wszystkiej garderoby damskiej i męskiej, odprasowanie jakoteż wykonanie miarowe szybko i tanio, Chrobrego 7, m. 3. (3033)

Chtodnie

rzeźniczą lub mleczarską, kompletne urządzenia maszynowe, kupiny. Oferty wraz z opisem technicznym i podaniem ceny za gotówkę, prosimy kierować

Bydgoszcz, skr. poczt. 154.

Warszawa - Łódź

wszelkiego rodzaju zlecenia załatwia
SZYBKO, DOKŁADNIE I TANIO
Dyskrecja **Biuro, Bydgoszcz**
zapewniona ulica Marszałka Focha nr. 16/2a.

Listy przewozowe

z nadrukiem firmowym i z urzędowym stemplem wykonuje szybko i po cenach przystępnych

„DRUKARNIA BYDGOSKA”
POZNAŃSKA 12/14 — TELEFON 315.

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo
i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo.
Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Pianina (2690) pierwszorzędne, niskie ceny. Majewski, fabryka pianin, Kraszewskiego 10, (Okole — za kolejką).

Ariel motocykle, części zapasowe, wysyłają generalni zastępcy Scott Pawłowski, Lwów, Akademicka. (3706)

SPRZEDAŻ

Gospodarstwo 16 mórg, staw rybny, ogród warzywno-owocowy (120 drzew), zabudowania maszynowe, nadające się dla ogrodnika, 5 km. od Bydgoszczy, za 8.000 zł. sprzedam lub wydzierżawię. Zgłoszenia: Bydgoszcz, Pomorska 54, m. 16. (2689)

Skład (4765) kolonialny dobrze prosperujący sprzedam z powodu stosunków rodzinnych korzystnie. Orla 17.

Piekarnia kolonialka na sprzedaż. Koronowska 17. (4767)

Dom z składem, placem budowlanym sprzedam. Gołębia 61. (4767)

Skład (2688) kolonialny w Rynku dobrze zaprowadzony na sprzedaż. Oferty pod „Kawa” do filii Dziennika.

Szczotkarskie nożyce na sprzedaż. Grunwaldzka 6, m. 13. (4790)

Bufet kredens lub jadalnię nowoczesną sprzedam. Pod Blankami 53. (4791)

Wóz piekarski sprzedam. Osada 17. (4780)

Samochód (4804) ciężarowy 2 tonowy, dobrze utrzymany na korzystnych warunkach odświeżony. Schubert, ul. Kujawska, warsztat kowalski.

2 domy

(2595) z ogrodem, warsztatem kołodziejskim dobrze zaprowadzonym od 30 lat, 15.000 mieszkańców, na Pomorzu, z powodu starości zaraz na sprzedaż. Oferty filia Dziennika Bydgoskiego „Domy”.

Ubikacje

fabryczne 500 □ oraz dom II piętr. z wolnym mieszkaniem, w centrum Bydgoszczy sprzedam korzystnie. Cena 55.000. Zgłosz Szybatka, Cieszkowskiego 18. (2437)

Skład

z urządzeniem i mieszkaniem przy ruchliwej ulicy na sprzedaż. Of. filia Dz. Bydg. „W. 68”. (4568)

Młyn

parowy o przemieśle 12 ton na dobę z kompletnym urządzeniem nowoczesnym w drodze subhasty do nabycia. Cena wywoławcza 39.183,04 zł. Termin subhasty w dniu 11 kwietnia 1934 r. Informacji udzieli L. Tomczak, Wielichowo. (4733)

Okazyjnie

kuchnia, lampy, szafy, naczyń kuchenne. Gdańska 79-7. (2687)

Wózek

dziecięcy sprzedam. Sienkiewicza 47-12. (4698)

Powózka

rzeźnicza na sprzedaż. Kaszubska 9. (4701)

Bufet

kredens lub komplet sprzedaż stolarnia, Chwytwo 4

KUPNA

Pulzewizator

(młynek) w dobrym stanie kupię za gotówkę. Zgłoszenia do Dziennika Bydg. pod „Młynek”. (4794)

Kupię

za gotówkę używany motocykl 300 do 500 cm. Łaskawe zgłoszenia z podaniem marki i ceny do Dz. Bydg. pod „Kbs.”

Kupuje

(4779) używane meble, ubrania, obuwie. Nowy Rynek 5.

POSADY WOLNE

Fryzjera damsko-męskiego, wolnym utrzymaniem. Cynowa, Gniewkowo. (4795)

Służąca restauracyjna potrzebna zaraz. „Morskie Oko”, Gdańska 10. (2685)

Potrzebna

uczennicai podreżna. Pracownia wykwinna, 3-go Maja 10-3. (2518)

Dziewczyna

czysta, rzetelna z dobrym gotowaniem i do wszelkich prac domowych potrzebna. Zgłoszenia Dworcowa 55, drogerja. (4782)

Służąca

(4774) poszukuję dobrego gotowaniem zaraz. Skład obuwia, Welniany Rynek.



Brawo!

— „Jeszcze nigdy tak tanio krowki nie kupiłem, jak ostatnio przy pomocy drobnego ogłoszenia w „Dzienniku Bydgoskim”. A tyle mleka daje, że muszę je sprzedawać — tak pisze życzliwy nam gospodarz. Dobra rzecz, to drobne ogłoszenie! Idziesz do administracji „Dziennika” na ulicę Poznańską lub do filii na ulicę Dworcową, zapłacisz złotówkę lub kilka groszy więcej, a za kilka dni dostaniesz często tyle ofert, że musisz wziąć chłopca do pomocy, aby je udźwignąć. To się nazywa sukces. Jak go osiągniesz? Tylko przez drobne ogłoszenie!

Agentów(cki)

poszukuję do domowej sprzedaży nowego artykułu niezbędnego w każdej kuchni. Prospekt darmo. Adra, Wesoła 1. (2683)

Ogrodnik-rolnik

samotny potrzebny zaraz względnie od 1. IV. 34. Wymagana dokładna znajomość warzywnictwa, szkółkarstwa i ewent. bartnictwa. Warunek: długoletnia samodzielna praktyka. Of. z załączeniem odpisów zaświadczeń i podaniem wysokości wynagrodzenia, przy woliem utrzymaniu do filii Dziennika ul. Dworcowa pod „Ogrodnik-rolnik”. (4803)

Mistrz

stolarski z dyplomem natychmiast potrzebny. Gdynia, ul. Gdańska. Tartak Kapieli Morskich. (4649)

Starszą

nianię do półrocznego dziełka poszukuję zaraz. Zgłoszenia z odpisami świadectw. M. Puczyńska, Chełmno. (4805)

Zastępców

(4783) do zbierania zamówień po wsiach na kosy poszukuje: Towarowa Centrala, Lwów, ul. Kopernika 16.

Dziewczyna

potrzebna zaraz. Krüger, Nowogrodzka 4. (4766)

Podręcznik

obuwnik potrzebny. Oferty Dzienn. „Szewe”. (4788)

POSADY POSZUKUJĄ

Czeladnik piekarski wycieczny przy piecu patentowym szuka posady zaraz lub później. Łaskawe oferty skierować do: Herbert Jordan, Wypaleniska, p. Sołec Kuj. pow. Bydgoszcz. (4763)

Pielęgniarka

szuka dyżuru, zastąpi, lub inne zajęcia. Łask. oferty „Pielęgniarka”. (4760)

Panienska

(4745) z branży kolonialnej z praktyką szuka posady w składzie kolonialnym lub cukierniczym od 1. 4. 34. Zgłoszenia do agencji Dziennika Bydgoskiego Wł. Kolaszewskiego, Żnin.

DZIERŻAWY

Skład 2 pokoje kuchnię wydzierżawię. Kujawska 41. (4789)

DACH NAJ CZEWA

MIESZKANIA WOLNE W BYDGOSZCZY
Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

2 pokojowe: kuch. Śniadeckich 59, Wisła

Warsztaty i ubikacje fabryczne: 3000 kwm, Gdańska 67.

6-8 pokojowe (2710) eleganckie mieszkanie na biura, Cieszkowskiego 22.

2 pokoje kuchnia. Wzgórze Dąbrowskiego 3. (4764)

4 pokojowe komfortowe. Sienkiewicza 11. (2601)

SKUTKI GŁĘBOKIEGO ODDYCHANIA.



— Głębokie oddychanie, które panu zaleciłem, widocznie dobrze zrobiło. Pan dziś wygląda znakomicie.
— To tylko z frontu, panie doktorze.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-linowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lin., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 250% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcją odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za działą gdyni: Mieczysław Mistat w Gdyni.